Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Każdy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 47 Kraków-Lwów, 24 listopada 1935 r. Rok XXIII.

Piast

Prenumerata wynosi w Polsce miesięcznie 1 zł. „ kwartalnie 2.50 zł. „ półrocznie 5 zł. „ rocznie 10 zł. za granicą rocznie 20 zł. w Ameryce rocznie 20 zł. Nr pojedyńczy 6 cent

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

O amnestję

Setki telegramów, wysłanych z różnych wsi Rzeczypospolitej, a zwłaszcza z województw południowych, do Pana Prezydenta Rzplitej, lub do prezesa Rady Ministrów, dają wyraz **uczuciom najszerszej masy chłopów polskich w sprawie amnestji.** Ciężko jest na wsi nie o złote, ale już o grosze. Ludność jednak dobędzie ostatniego grosza, aby przez telegramy poinformować Prezydenta i rząd co jej ponad wszystko leży na sercu. Pozatem samorzutnie w różnych powiatach tysiące podpisują arkusze, wołające o amnestję, którąby umożliwiła powrót do ojczyzny skazańców brzeskich z Wincentym Witosem na czele. Depesze te i pisma wysyłane są przez wzorowych obywateli państwa polskiego, przez najlepszą, najbardziej uświadomioną i wyrobioną część ludności wiejskiej.

Stworzenie B. B., tworu sztucznego i narzuconego, i na wsi polskiej spowodowało podział na uprzywilejowanych i upośledzonych. Jaka była wartość moralna i społeczna tych uprzywilejowanych, okazały ubiegłe lata. Sami twórcy B. B. nie oszczędzili im wyrazów gorzkiego rozczarowania. **Na tle szykan i prześladowań tem silniej okazał się wysoki poziom moralny obywateli tych, których B. B. skazało na parjasów.** Rozwiązanie B. B. da sposobność do naprawienia tyloletniej krzywdy. Wieś liczy, że wreszcie, rozwiązując B. B., zrozumiano bezcelowość i nonsens dotychczasowej polityki. Dlatego zwraca się z depeszami i petycjami.

Sprawa amnestji dla wygnańców brzeskich będzie w oczach chłopów polskich miarą, czy nadchodzi okres wewnętrznego pokoju. Niema zakątka najbardziej odległego, jak kraj długi i szeroki, w którymby nie oczekiwano na odpowiedni wniosek rządu. Słowa **p. premjera Kościałkowskiego i p. wicepremjera Kwiatkowskiego,** zapewniające o gorącej chęci współpracy ze społeczeństwem i apelujące o zaufanie społeczeństwa, **muszą przez taki wniosek znaleźć potwierdzenie.** Nie wątpimy, że komunikaty agencji „Iskra" o tem, iż amnestja nie obejmuje tych skazańców politycznych, którym wymierzono więcej, niż półtora roku więzienia — a jak wiadomo — wszyscy skazańcy brzescy, poza prezesem Witosem, wyższe kary otrzymali, jak i o tem, że amnestja zastosowana będzie tylko do tych, którzy się przed 1 grudnia zgłoszą do prokuratora dla odbycia kary, **są puszczaniem tendencyjnych wiadomości ze strony tych czynników, któreby nie chciały dopuścić do pacyfikacji wewnętrznych stosunków w Polsce.** Czyż jest do pomyślenia, aby dobrodziejstwo amnestji stosowało się do złodziei, defraudantów, fałszerzy i rozbójników, a ominąć miało reprezentantów ludu polskiego? A jeśli się mówi o amnestji za wyroki w konfliktach politycznych, to czyżby miała ona przedewszystkiem na oku wrogów — choćby ideowych — państwa polskiego, z ominięciem tak dla Rzeczypospolitej zasłużonych mężów, jak prezes Rządu Obrony Narodowej Witos, jak b. minister Kiernik, jak b. posłowie Bagiński i Liebermann?

W ciężkim kryzysie wewnętrznym, w trudnej sytuacji międzynarodowej naszego państwa, nie wolno jego sternikom omijać żadnej sposobności, któraby pozwoliła złagodzić zaognienia. Amnestja i tak nadchodzi późno. Wprawdzie jeszcze jest kilka set wyroków za działalność polityczną pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. Jeszcze jest wielka ilość kar administracyjnych, szafowanych przez urzędy polityczne. Ale już tysiące chłopów odcierpiało mnóstwo kar pieniężnych i więzienia za przemówienia, wiece, zebrania, za pracę organizacyjną i propagandową swego Stronnictwa Ludowego.

Ponad wszystkie jednak te wyroki i kary wrażliwość wsi polskiej stawia sprawę swoich przywódców, z prezesem Wincentym Witosem na czele. I dlatego nie o cenę na zboże, nie o sprawy materjalne, nawet nie o problemy samorządu gminy, czy powiatu, wysyła wieś depesze. Im wcześniej wrócą skazańcy brzescy do swej ojczyzny i do swoich praw, tem lepiej prawo amnestji zużytkowane będzie dla dobra państwa!

Z całej Polski płyną depesze do Pana Prezydenta o amnestję dla byłych więźniów brzeskich

W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy wykaz tych miejscowości, które wysłały **depesze do Pana Prezydenta Rzeczpltej w sprawie amnestji dla przestępców politycznych, a w pierwszym rzędzie dla emigracji politycznej więźniów brzeskich.** Telegramów tych było **przeszło 150.** Dzisiaj zamieszczamy krótkie korespondencje **z szeregu powiatów — z wykazem kilkuset miejscowości, z których wysłano telegramy w sprawie amnestji.**

LIMANOWA. Oto, co nam donosi nasz korespondent: „Dzień 10 listopada zaznaczył się wielkiem ożywieniem w urzędach telegraficznych. Spieszą z różnych stron powiatu limanowskiego delegaci Kół Ludowych, **by nadać depesze do Pana Prezydenta o amnestję dla emigrantów politycznych, więźniów brzeskich i przestępców politycznych.** Oprócz wysłanników z Kół Ludowych, widzimy wysłanników od gromad. Widzimy czekającego na swą kolej przy okienku staruszka, **prezesa Zarządu Powiatowego S. L. pana Józefa Mamaka z depeszą od Zarządu Pow. S. L. Nie brakło ani jednego Koła Ludowego,** prócz Ujanowic, które już dawno wymazano z księgi naszej organizacji. **Nadawały też depesze i prywatne osoby tej samej treści co i my — osoby nienależące do żadnej organizacji. — Na 91 gromad wysłało depesze 96 Kół Ludowych.** (W niektórych większych gromadach są dwa Koła Ludowe. — Przyp. Red.).

Walenty Gawron.

POWIAT CHRZANÓW. Następujące Koła Ludowe wysłały **depesze do Pana Prezydenta w sprawie amnestji dla przestępców politycznych i więźniów brzeskich:** Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego w Chrzanowie. — Koła Ludowe: Płaza, Babice, Jankowice, Kwaczała, Rozkochów, Olszyny, Mętków.

POWIAT KRAKÓW. Według informacyj, które otrzymaliśmy do dnia złamania numeru, wysłano depesze do Pana Prezydenta z następujących Kół Ludowych: Wyciąże, Przylasek Rusiecki, Ruszcza, Kościelniki, Wadów, Mogiła, Wolica, Łuczanowice, Branice, Dojazdów, Bieńczyce, Pleszów, Grabie, Brzegi, Węgrzce Wielkie, Łęg, Zielonki, Tonie, Bibice, Liszki, Kobylany, Koło Ludowe Kraków, Zarząd Powiatowy Stronnictwa Lud. w Krakowie.

MAKÓW PODHALAŃSKI. Chłopi z Makowskiego wołają **o amnestję dla Wincentego Witosa.** Dnia 10 listopada br. wysłano w tej sprawie depesze z Kół Ludowych: Maków Podh., Biała, Żarnówka, Grzechynia, Juszczyn, Zawoja, Skawica, Bieńkówka, Jachówka, Budzów, Jordanów, Malejowa, Wysoka, Spytkowice, Naprawa, Skomielna Biała, Skawa, Łętownia, Sidzina, Bystra, Osielec, Wieprzec, Sucha, Lachowice.

Władysław Jopek.

POWIAT BOCHNIA. Zorganizowane masy ludu wiejskiego w Stronnictwie Ludowem powiatu bocheńskiego **wołają wielkim głosem o amnestję** dla naszych przywódców **Wincentego Witosa, dra Władysława Kiernika, długoletniego posła z naszego powiatu, Kazimierza Bagińskiego i obrońcę legjonistów przed sądem austrjackim dra Liebermana.** Zarząd Powiatowy S. L. w Bochni otrzymał następujące wiadomości o wysłaniu depesz o amnestję z Kół Ludowych: Niegowić, Wiatowice, Krakuszowice, Szczytniki, Cichawa, Pierzchów, Marszowice, Nieznanowice, Wieniec-Paroszówka, Podgrabie, Borek, Proszówki, Rzezawa, Wiśnicz Mały, Kobyle, Borowna, Bytomsko, Łąkta Górna, Bełdno, Królówka, Lipnica Dolna, Krzyżanowice, Gawłów, Łazy, Wiśnicz Stary, Chronów, Rajbrot, Żegocina, Łąkta Dolna, Kamionna, Trzciana, Zabierzów, Wola Batorska. Łącznie z ogłoszonemi miejscowościami w ostatnim numerze „Piasta" — **wysłano jak dotąd depesz z 44 gromad.** Dalsza wysyłka depesz w toku.

Zarząd Powiatowy S. L. w Bochni.

POWIAT BRZESKO. Zawiadamiamy, że dotychczas wpłynęły zawiadomienia o nadaniu telegramów o amnestję z następujących wiosek powiatu brzeskiego: Połom Mały, Drużków, Wojakowa, Dobrociesz, Porąbka Iwkowska, Iwkowa, Jurków, Tworkowa, Tymowa, Gosprzydowa, Szczurowa, Jadowniki, Rząchowa, Rylowa, Strzelce Małe, Strzelce Wielkie, Górka, Niedzieliska, Łoniowa, Borzęcin, Maszkienice, Dębno, Sufczyn.

Zarząd Pow. S. L. w Brzesku.

POWIAT TARNÓW. W poprzednim numerze naszego pisma wymieniliśmy **44 miejscowości, z których wysłano depesze w sprawie amnestji.** Dowiadujemy się, **że wysłano dalszych 20 depesz. Dotychczas wysłano telegramy z 64 gromad.**

B.

GRYBOWSKIE. Zarząd Powiatowy S. L. na b. powiat grybowski komunikuje, że w dniu 9 listopada br. wysłano depesze na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie amnestji **z 34 Kół Ludowych oraz jedną depeszę z Zarządu Pow. S. L.**

Zarząd.

POWIAT TREMBOWLA. Wysłano depesze z Zarządu pow. S. L. w Trembowli, z Kół Ludowych, względnie z gromad: Budzanów, Janów, Bernadówka, Łoszniowo, Młyniska, Iwanówka, Łozówka, Podhajczyki, Słobódka Jan., Zaścianocze, Zazdrość. Tyle narazie mi wiadomo. Po otrzymaniu dalszych informacyj, nie omieszkam o tem zawiadomić Redakcji.

Korespondent.

RUCH ZA AMNESTJĄ W KOLBUSZOWSKIEM.

Powiat Kolbuszowa. Dnia 3 listopada br. odbyło się duże zebranie w Trzebosi. Przewodniczący p. Franciszek Kołodziej w przemówieniu podniósł, że mimo usilnej agitacji i szumnych obiecanek w Trzebosi głosowało zaledwie 7 procent ludności — a w całej okolicy Sokołowskiej lepiej nigdzie nie było. Po omówieniu spraw politycznych i gospodarczych, w których zabierali głos: Kołodziej, Falandys i Lech — **uchwalono jednogłośnie rezolucję z domaganiem się powrotu do kraju prezesa Witosa i innych emigrantów politycznych.**

Masowe żądania i rezolucje uchwalają w całej naszej i dalszej okolicy i rezolucje przesyłają na ręce p. premjera Kościałkowskiego.

K. F.

„Piast" jest do nabycia w każdym urzędzie pocztowym!

„Największym obywatelem zmartwychwstałej Polski będzie ten . . . ."

POWIAT KAŁUSKI przesłał telegramy z następujących miejscowości: Kałusz Nowy, Kopanki Polskie, Kopanki Ruskie, Tomaszowce; Perekosy, Dubowica, Dołha Wojnilowska, Niegowce, Humenów, Landestreu, Ugersthal, Mościska, Wierzchnia, Stefanówka, Studzianka, Pawlikówka, Hołyń, Podmichale, Bereżnica, Wojniłów, Podhorki.

Do zwykłej depeszy o amnestję dodano jeszcze:

„...Największym obywatelem zmartwychwstałej Polski będzie ten, kto zwaśniony naród polski pojedna. Oby Ci Panie Prezydencie Opatrzność Boska dodała tyle mocy — byś mógł to uczynić."

Co do innych informacyj, to donoszę, że już wypuszczono z więzienia część chłopów, odpowiadają oni z wolnej stopy. (Mowa tu o aresztowanych po strajku chłopskim, który wybuchł w powiecie kałuskim przed kilku tygodniami). Część chłopów jeszcze siedzi w kryminale, a między innymi i członkowie Zarządu Powiatowego S. L. Prawie wszyscy sołtysi tak Polacy jak Rusini popodpisywali się na telegramach.

Jan Czerepak.

POWIAT GORLICE. Dotychczas wysłano z powiatu gorlickiego 26 telegramów o amnestję z Kół Ludowych i jedną depeszę imieniem Zarządu Pow. S. L.

Franciszek Martyka.

Chłopi z ziem b. Kongresówki wołają o amnestję

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Jak donoszą, zorganizowani chłopi wszystkich ziem Polski wysłali z okazji Święta Państwowego liczne telegramy i listy na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o amnestję dla więźniów politycznych i b. więźniów brzeskich, zwłaszcza Wincentego Witosa, Liebermana, Kiernika i Bagińskiego. Pisma te podobno w dalszym ciągu napływają do Kancelarji Cywilnej Prezydenta. Z powiatu warszawskiego depesze wysłały według dotychczasowych wiadomości Koła Ludowe następujących miejscowości: Służew, Wilanów, Jeziorki, Dawidy-wieś, Dawidy Bankowe, Kierszek, Lesznawola, Oreżna, Skorosze, Wolica i inne.

Pod hasłem:

„Wołamy o amnestję"

odbywają się liczne zjazdy i zebrania chłopskie

Wołanie o amnestję dla przestępców politycznych, wołanie o amnestję dla emigracji politycznej, dla Wincentego Witosa, Kiernika, Bagińskiego, Liebermana, — jest dzisiaj na wsi powszechne. Nawet ci nieliczni chłopi, którzy stoją poza organizacją Stronnictwa Ludowego — są zgodni w tem wołaniu z członkami Stronnictwa Ludowego. **Na wszystkich zjazdach powiatowych Stronnictwa, na wszystkich zebraniach i zgromadzeniach przedmiotem obrad jest sprawa amnestji, szczególnie dla więźniów brzeskich, na wszystkich zebraniach i zgromadzeniach uchwalają zebrani wśród nieopisanego entuzjazmu, rezolucje w tej sprawie. O powrót Witosa i towarzyszy woła wielkim głosem wieś. Wołanie to nie może przejść bez echa.**

Poniżej zamieszczamy krótkie sprawozdania z odbytych zjazdów i zebrań.

POWIAT LWOWSKI.

W dniu 27 października br. odbył się Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego z powiatu lwowskiego, na którym wygłosił referat polityczno-gospodarczy, p. inż. Jan Bryl. Po dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu powiatowego, do którego weszli: Inż. Bryl J., Markowski Tomasz, Jastrzebski Tomasz, Grochowski Józef, Kawecki Władysław i 10-ciu członków Zarządu. W uchwalonych rezolucjach zebrani domagają się likwidacji dotychczasowego systemu rządzenia i amnestji dla więźniów politycznych, zwłaszcza dla więźniów brzeskich.

Józef Grochowski, sekretarz.

POWIAT MYŚLENICKI.

Dnia 27 października odbył się Zjazd delegatów S. L. z powiatu myślenickiego. Przybyli na Zjazd delegaci prawie ze wszystkich kół ludowych. Przewodniczył i przemawiał na zjeździe prezes Zarządu pow. p. Syrek, prócz niego przemawiali pp.: Obidowicz Walery, Karcz Alojzy, Stopka, Szczepaniak i Biłak Józef. Zebrani uchwalili szereg rezolucyj, w których domagają się amnestji dla więźniów politycznych, zwłaszcza emigrantów, zmiany konstytucji i ordynacyj wyborczych, rozwiązania karteli i umorzenia zaległych podatków.

J. Pałka, sekretarz. Fr. Syrek, prezes.

POWIAT NISKO.

W dniu 27 października odbył się Zjazd delegatów S. L. z powiatu Nisko, pod przewodnictwem prezesa Zarządu pow. p. Adama Draga. Przemówienia wygłosili pp.: Drąg Adam, Rodzeń Stanisław i Sagan Tomasz. Omówiono sprawy polityczne i gospodarcze. Wkońcu uchwalono jednomyślnie rezolucje, w których Zjazd domaga się zmiany konstytucji i ordynacyj wyborczych, amnestji dla więźniów politycznych, przedewszystkiem dla więźniów brzeskich, wydania moratorjum dla rolników zadłużonych w bankach i kasach, umorzenia zaległości podatkowych, zniesienie karteli. Zebrani rozjechali się z postanowieniem czynienia pracy w powiecie.

Sekretarz — Kluk Marcin.
Prezes — Adam Drąg.

POWIAT JASIELSKI.

Dnia 27 października odbył się Zjazd delegatów S. L. z powiatu jasielskiego. Po zreferowaniu sytuacji politycznej i gospodarczej przez b. posła Madejczyka i po dyskusji, wybrano nowy Zarząd powiatowy, do którego weszli pp.: Madejczyk Jan Faber Józef, Szerlag Antoni, Sokołowski Piotr, Wojtunik Adolf i 10 członków Zarządu. Uchwalono szereg rezolucyj politycznych i gospodarczych, zwłaszcza w sprawie amnestji dla więźniów politycznych i emigrantów.

Sekretarz — Antoni Szerlag.
Prezes — Jan Madejczyk.

POWIAT ROPCZYCKI.

W dniu 27 października odbył się Zjazd powiatowy S. L. z powiatu ropczyckiego, w domu b. posła Stachnika w Piętrzejowej. Na zjeździe omówiono wyniki wyborów i sytuację po wyborach, dalej sprawę Kongresu Stronnictwa, wkońcu uchwalono szereg rezolucyj, w których zebrani domagają się przedewszystkiem amnestji dla więźniów politycznych, głównie zaś dla byłych więźniów brzeskich. Zebrani potępili wszelkie próby rozbijania Stronnictwa i tych, którzy do rozbijania i zamieszania się przyczyniają.

Sekretarz — Adolf Paśko.
Wiceprezes — Michał Knot.

POWIAT TARNOBRZESKI.

W dniu 3 listopada odbył się w Tarnobrzegu Zjazd powiatowy delegatów S. L., na którym omówiono sprawy polityczne i gospodarcze. Po przemówieniach i dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, w których zebrani domagają się wydania amnestji dla więźniów politycznych, przedewszystkiem dla więźniów brzeskich, zmiany konstytucji i ordynacyj wyborczych, zniesienia karteli, rozbudowy szkolnictwa powszechnego i zniesienia opłat szkolnych. W powiecie wzrasta zapał do pracy.

Wiceprezes Zarz. Pow. — Fr. Korga.

POWIAT KOLBUSZOWSKI.

Dnia 3 listopada odbył się w Kolbuszowej Górnej Zjazd delegatów S. L. z powiatu kolbuszowskiego, w domu p. Frankiewicza. Prezes Zarządu pow. Frankiewicz, zreferował sprawy polityczne i organizacyjne, sprawy młodzieżowe i gospodarcze omówił delegat z pow. ropczyckiego, p. Posłuszny. Po dyskusji uchwalili zgromadzeni rezolucje, w których domagają się amnestji dla emigrantów politycznych.

Prezes Zarz. Pow. — Fr. Frankiewicz.

POWIAT GORLICKI.

W dniu 5 listopada odbył się w Gorlicach Zjazd delegatów Kół Ludowych z powiatu gorlickiego. W zjeździe wzięło udział 170 delegatów. Zjazd zagaił prezes Zarządu Pow. p. Martyka, wygłaszając referat polityczny i organizacyjny, przedstawiając sytuację w kraju po wyborach. Sprawę Kongresu omówił p. mgr. Jan Dusza. Po dyskusji, w której zabierało głos bardzo wielu mówców, uchwalono rezolucje, domagające się amnestji dla więźniów politycznych i b. więźniów brzeskich.

Prezes Zarządu Pow. — Martyka.

POWIAT BRZESKO.

Dnia 5 listopada br. na Zjeździe powiatowym Stronnictwa Ludowego w Brzezowcu, przy udziale delegatów 70 kół ludowych z całego powiatu, uchwalono rezolucje tej treści: „Gorącem życzeniem wsi jest, by Wincenty Witos mógł w najbliższym czasie powrócić do Polski na podstawie amnestji, obejmującej całą emigrację polityczną". Na Zjeździe przewodniczył p. Stanisław Nita ze Szczurowy, przemawiali pp.: Niedojadło, Karcz, Stec i Nita. Delegatem na Kongres wybrano p. Steca z Jadownik.

Sekretarz.

POWIAT BIALSKI.

W dniu 3 listopada br. odbył się we wsi Osieku Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, przy udziale delegatów ze wszystkich Kół w powiecie. Zjazd zagaił prezes Julian Drabek, przyczem przedstawił szeroko zebranym obecną sytuację polityczną i gospodarcza, zaś p. Żurek Fr. z Polanki omówił cały szereg aktualnych spraw, dotyczących wsi. W długiej i rzeczowej dyskusji poruszyli delegaci wiele spraw organizacyjnych i oświatowych. Wkońcu zgromadzeni uchwalili kilka rezolucyj, w których domagają się amnestji dla więźniów politycznych i umożliwienia powrotu dla b. więźniów z zagranicy, zmiany konstytucji i ordynacyj wyborczych, zniesienia karteli. Zjazd silnie stoi na gruncie jedności ruchu ludowego i bezwzględnie potępia wszelkich rozbijaczy na wsi.

Sekretarz — K. Kozioł.
Prezes — J. Drabek.

ZEBRANIA LUD. W KOLBUSZOWSKIEM.

Dnia 27 października br. odbyło się we wsi Niwiska w domu p. Józefa Jemioły wielkie zebranie, w którem wzięło udział przeszło 400 osób. Referował p. prezes pow. Frankiewicz. Zebrani uchwalili rezolucje, w której domagają się amnestji dla więźniów politycznych.

Po zebraniu politycznem odbyło się zebranie, na którem p. Posłuszny z Ropczyckiego omawiał gospodarczą sytuację wsi i potrzebę zakładania spółdzielni rolniczych. — Zebrani uchwalili, że w najbliższym czasie zajmą się założeniem sklepu spółdzielczego w okolicy.

W tym też czasie, młodzież skupiona w szeregach „Wiciowych" urządziła zebranie. Omawiano sprawę rozpowszechniania tej organizacji na całą młodzież wiejską, ponieważ tylko ta organizacja odpowiada duchowi wsi. W dyskusji żywy udział brała młodzież, dając wyraz swemu wysokiemu wyrobieniu.

Złomek Józef.

Z MAKOWSKIEGO.

W Makowskiem, dn. 27 października b. r. obradowały dwa zebrania Kół Str. Lud. i tak, w Spytkowicach, przy udziale trzysta osób i w Wysokiej, przy udziale około 200 osób. Na obydwóch zebraniach uchwalono przez aklamację rezolucje, w których chłopi z Makowskiego domagają się amnestji dla przestępców politycznych, a w szczególności dla Witosa, Kiernika, Bagińskiego i innych więźniów brzeskich. Imponujące zebrania Str. Lud. w Spytkowicach i Wysokiej, to dowód rozrostu ruchu ludowego na Podhalu.

Władysław Jopek.

Z ZEBRANIA KOŁA STR. LUD. W KOBYLANACH

Zebranie to odbyło się dnia 3 listopada br. P. J. Faryna referował sprawy polityczne i gospodarcze, poczem zebrani uchwalili rezolucję, z żądaniem amnestji dla więźniów i emigrantów politycznych. Na zebraniu tem wybrano nowy Zarząd: Prezes — P. Chachołek, zastępca — S. Wąs, sekretarz — J. Faryna, skarbnik — F. Ziarkowski, zaś do komisji rewizyjnej weszli: J. Wierzbicki, J. Gwizdała, W. Puchała. Na tem zebranie zakończono.

Sekretarz — J. Faryna.
Prezes — P. Chachołek.

Z DĄBROWKIEGO.

W dniu 3 listopada br. odbyło się zebranie Koła Ludowego w Radgoszczy. — W miejsce zdrajcy szeregów ludowych, Jana Gądka, wybrano prezesem p. Pawła Kupca. Uchwalono rezolucję za amnestją dla emigracji politycznej.

Taką samą rezolucję uchwalono na zebraniu członków Koła Ludowego w Żdżarach.

Z BOCHEŃSKIEGO

W dniu 3 listopada br w Domu Ludowym odbyło się zebranie Koła Ludowego we wsi Podgrabie, pow. bocheńskiego. Prezes pow. p Książek, w referacie przedstawił sytuację dzisiejszą wsi. W dyskusji obecni postanowili przyłożyć się do rozpowszechniania czytelnictwa gazet ludowych. Omawiano także sprawy, związane z gospodarką gminną. Pod koniec zebrani uchwalili rezolucje, w której domagają się amnestji dla więźniów brzeskich. Na tem zebranie zakończono.

Wojciech Szeląg.

Odpływ złota

W pierwszej dekadzie listopada bilans Banku Polskiego wykazał dalszy odpływ złota, na sumę 7,2 milj. zł. Zapas złota wynosi obecnie 446,5 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się w pierwszej dekadzie listopada o 46,5 milj. do wysokości 1,04 miljarda. Pokrycie złotem wynosi 42 procent i przekracza normę statutową o 12 procent.

Deficyt budżetowy

W październiku br. wydatki budżetowe wynosiły 197,1 milj. zł. były więc większe w porównaniu z październikiem ub. roku, kiedy wynosiły 179,5 milj. zł. Wzrost wydatków w październiku br. w porównaniu z październikiem ub. roku należy przypisać wzrostowi wydatków na obsługę długów państwowych. Dochody budżetowe w październiku br. wyniosły 169,2 milj., były więc mniejsze, niż w tym samym miesiącu ub. roku, kiedy wyniosły 172,5 milj. zł. Niedobór budżetowy w październiku rb. wyniósł zatem około 27,9 milj. zł.

Niektóre szczegóły budżetu

W budżecie i ustawie skarbowej zarezerwowane zostały dostateczne sumy na akcję związaną z popieraniem wytwórczości rolnej i z eksportem produktów agrarnych, z popieraniem ekspansji handlowej oraz na cele opieki społecznej i na cele zatrudnienia t. zw. Funduszu Pracy, posiadającego odrębną osobowość i rachunkowość.

Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto szereg zarządzeń, posiadających znaczenie budżetowe i gospodarcze. Tak więc ustalono zakaz obciążenia kredytami przyszłych budżetów bez pisemnej zgody Ministra Skarbu, zahamowania kupna nowych środków lokomocyj bez istotnej i stwierdzonej konieczności, ograniczenie wydatków na przesiedlenie pracowników państwowych, unormowano sprawę zatrudnienia równocześnie obojga małżonków oraz ustalono tezę do przyszłego rozporządzenia, normującego kumulację zarobków z funduszów państwowych.

Ograniczono prawo emerytalne ministrów i premjerów oraz wydatkowanie pieniędzy publicznych i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa.

Nie starczy na składki

W związku z mającą nastąpić od 1 grudnia obniżką pensyj urzędniczych dał się zauważyć w kołach urzędniczych bardzo znamienny objaw. Mianowicie, urzędnicy występują ze związków i stowarzyszeń kulturalno-społecznych, jak np. Czerwony Krzyż, LOPP., Liga Morska i Kolonjalna itd., oraz zwracają się do urzędów, wypłacających pensję, aby im nie potrącano składek na powyższe stowarzyszenia.

Godła państwowe

Władze administracyjne zajęły się sprawą używania przez osoby i instytucje prywatne pieczęci z godłem państwa, chorągwi R. P. i innych znaków, które ostatnio były częstokroć nadużywane dla celów handlowo-reklamowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w tej mierze okólnik, zakazujący osobom i instytucjom prywatnym używania tak w dawnej, jak i w nowej stylizacji orła państwowego, chorągwi R. P., bandery handlowej wzoru polskiego, znaczka pocztowego i flag wojennych. Jedynie w stosunku do stowarzyszeń, związków i korporacyj dozwolone zostało umieszczanie godła państwowego na sztandarach itp. emblematach w wypadku, gdy to niema cech szyldu.

Sprawy wyborcze

W poniedziałek odbędzie się w Sądzie Okręgowym pierwsze posiedzenie Izby dla spraw wyborczych dla rozpatrzenia skarg wniesionych przeciwko ostatnim wyborom do Sejmu i Senatu. Na sesji znajdzie się m. in. protest przeciwko wyborom sejmowym w okręgu nr. 2 Warszawa — Północ.

Kartel fabryk sznurowadeł

Podjęta obecnie akcja przeciw wygórowanym cenom kartelowym nie odstraszyła fabrykantów od dalszych prób. W najbliższych dniach ma postać ogólno-polski kartel fabryk sznurowadeł, do którego akces zgłosiły fabryki w Warszawie, Krakowie, Łodzi i innych miastach prowincjonalnych. Pierwszym czynem kartelu sznurowadeł, ma być podniesienie cen tego artykułu o 50 gr. na kg.

Ferje zimowe

Kuratorja szkolne przygotowują zarządzenie w sprawie tegorocznych ferji zimowych w szkolnictwie średniem i powszechnem. Wobec zmian w podziale roku szkolnego *najbliższe ferje Bożego Narodzenia zostaną skrócone w porównaniu z rokiem szkolnym 1934-35. W roku bież. przerwa zimowa w zajęciach szkolnych trwać będzie od 23 grudnia do 9 stycznia włącznie.*

Sprawa Pożyczki Narodowej

Sfery pracownicze występują do czynników rządowych o wydanie zarządzenia które umożliwiłoby lokatę Pożyczki Narodowej. W uzasadnieniu tego postulatu sfery pracownicze podnoszą, że wobec obniżki uposażeń, możliwość lokaty obligacji pożyczki ułatwi pracownikom przetrwanie nadchodzącej zimy.

Nowa polityka zagraniczna

Dobrze się stało, że wreszcie zaczęto coraz więcej mówić i pisać **o polskiej polityce zagranicznej**, uważanej dotychczas, niemal przez cały czas rządów sanacyjnych, za monopol czy przywilej nielicznej grupy osób, które dotąd na wyłączną swą odpowiedzialność kierowały tą polityką. Zepsuto nasze sojusznicze stosunki z Francją i Rumunją, doprowadzono do jawnego zatargu z Czechosłowacją, nie umiano się zbliżyć do Jugosławji, aczkolwiek po tamtej stronie były ku temu najlepsze chęci i zamiary, państwa nadbałtyckie: Estonja i Łotwa, także odsunęły się od nas, a z tak zw. paktu z Rosją Sowiecką nie umiano wyciągnąć tych korzyści, jakie się nastręczały w związku ze zmianami, które ujawniły się w polityce tego państwa, znajdując swój wyraz w zbliżeniu Rosji Sowieckiej do państw zachodnio-europejskich i do Ligi Narodów. Wzamian za te straty i szkody, niełatwe do odrobienia i powetowania, zyskaliśmy sobie wątpliwej wartości przyjaźń Niemiec, które coraz częściej występują w stosunku do Polski w roli protektora i nauczyciela naszej dyplomacji, umiejętnie wykorzystując dla swych celów jej błędy i niedopatrzenia. Doszliśmy ostatecznie do tego, że Polska, której jedynie miejsce jest wśród państw, stojących na straży traktatów pokojowych, ustalających nowy stan rzeczy w Europie, powstały w wyniku wielkiej wojny, ma najbliższe i najprzyjaźniejsze stosunki z państwami, łączącemi zupełnie jawnie do obalenia tych traktatów. Jest to, jak wiadomo, głównym celem polityki niemieckiej, a do tego samego dążą także Węgry i Bułgarja, z któremi rządy sanacyjne manifestują swą przyjaźń, wywołując zamieszanie nietylko w kraju, ale i zagranicą, nie mogącą zrozumieć charakteru i celów polskiej polityki zagranicznej.

Płk. Beck, zostawszy ministrem spraw zagranicznych jako mąż zaufania Belwederu i wykonujący ściśle otrzymywane stamtąd polecenia, miał zapoczątkować w polskiej polityce zagranicznej nową linję postępowania, polegającą na tak zw. usamodzielnieniu tej polityki, która rzekomo dotąd była zbyt uzależniona od francuskiej polityki zagranicznej. Okazuje się jednak, że powierzone mu zadanie okazało się zbyt ciężkie, bo wprawdzie uwolnił się od zależności polityki francuskiej, natomiast wpadł w drugą ostateczność: wpadł w zależność polityki niemieckiej. Co było lepsze i korzystniejsze dla Polski, tego nie trzeba dowodzić. Lepsze jest uzależnienie się od państwa, z którem łączy Polskę tradycyjna przyjaźń i wspólne interesy, aniżeli chociażby pośrednia zależność od Niemiec, których ostateczne zamiary względem Polski nie mogą budzić żadnych wątpliwości. Polska polityka zagraniczna z ostatnich lat oddała Niemcom olbrzymią usługę, ułatwiła im bowiem wyjście z kilkuletniego zupełnego odosobnienia, Polska natomiast nic na tem nie skorzystała. Niemcy mają zyski, my zaś same straty — oto jak pokrótce przedstawia się rachunek polskiej polityki zagranicznej po jej rzekomem usamodzielnieniu.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że żadne państwo nie prowadzi bezwzględnie samodzielnej polityki, lecz musi się liczyć z uzasadnionemi żądaniami i potrzebami państw sojuszniczych i zaprzyjaźnionych. Nawet potężna Anglja nie może pozwolić sobie na ten zbytek, co można było niejednokrotnie stwierdzić na tle wojny włosko-abisyńskiej. Gdyby nie wstrzemięźliwe stanowisko Francji, Anglja poszłaby przeciwko Włochom znacznie dalej, aniżeli to dotąd uczyniła. A więc i Polska nie może prowadzić stuprocentowej samodzielnej polityki, ale musi ją uzgadniać z polityką innych państw. Wymaga to wiele taktu i zręczności. Tych zalet nie wykazała polska dyplomacja z ostatnich paru lat: z jednej ostateczności wpadła w drugą i doprowadziła Polskę do jej obecnej sytuacji w stosunkach międzynarodowych.

Polityka zagraniczna, jak wszystkie inne sprawy państwowe, nie może być prowadzona poza społeczeństwem, a tembardziej wbrew opinji olbrzymiej większości narodu. W tej dziedzinie wchodzą w grę jeszcze ważniejsze czynniki, aniżeli w zakresie polityki wewnętrznej. Te czy inne posunięcia w polityce wewnętrznej, choćiażby tak wielkiej wagi, jak zmiana konstytucji i ordynacji wyborczej, są to sprawy niejako domowe, uzależnione od systemu rządzącego państwem. Z chwilą, gdy ten system zniknie z powierzchni życia politycznego, zniknie z nim razem to, czego on dokonał dla umocnienia swego panowania. Inaczej przedstawia się sprawa z polityką zagraniczną, której następstwa może kraj odczuwać jeszcze długo, chociaż ci, którzy ją prowadzili, przestali już rządzić państwem. Dlatego dziedzina polityki zagranicznej wymaga wyjątkowej czujności i bacznej uwagi.

Do tego powołany jest przedewszystkiem sejm i opinja publiczna. W poprzednim sejmie, jak wiadomo, dążenie klubów opozycyjnych, ażeby bliżej wglądnąć w politykę zagraniczną, nie dawały wyników, gdyż minister spraw zagranicznych stale się uchylał od udzielania wyjaśnień. Obecny sejm spewnością nie będzie się ich domagał. Tem większy więc ciąży obowiązek na opinji publicznej, a w pierwszym rzędzie na tym jej odłamie, który grupuje się w stronnictwach politycznych. Aczkolwiek chwilowo nie mają one bezpośredniego wpływu na bieg spraw państwowych, mogą jednak oddziaływać na nie przez ujawnianie swych poglądów i zapatrywań. Stanowisko ich musi być jasne i niedwuznaczne, bo tylko tą drogą da się zapobiec niektórym posunięciom, a innych osłabi się wagę i znaczenie. Polskie Stronnictwo Ludowe nietylko w poczuciu odpowiedzialności za losy państwa, ale i w przekonaniu, że zbliża się moment, kiedy znowu ciężar tej odpowiedzialności będzie musiało wziąć na siebie, przez swych najwybitniejszych przedstawicieli, nie ukrywa wcale swego zdecydowanie krytycznego stanowiska w stosunku do nowego kursu w polskiej polityce zagranicznej.

Al. D.

Wiadomości ze świata

Przegląd wypadków politycznych z ostatniego tygodnia

W ciągu ubiegłego tygodnia nie zaszło nic ważniejszego **na terenie walk włosko-abisyńskich.** Wprawdzie Włosi posunęli się znowu o kilkadziesiąt kilometrów naprzód prawie na całym froncie, jednak niema to istotnego znaczenia dla dalszej akcji wojennej. Zajęcie nowych terenów nie było następstwem zwycięstwa, odniesionego nad Abisyńczykami, ale nastąpiło bez poważniejszego z ich strony oporu. Walczyły ze sobą przednie straże włoskie z tylnemi strażami abisyńskiemi. Skończyło się na wycofaniu się drugich, a na posunięciu się nieco naprzód pierwszych.



De Bono.

Brak ścisłych i źródłowych informacyj z placu boju utrudnia bardzo zorjentowanie się w położeniu, jakie w tej chwili istnieje na terenach, zajętych przez Włochów, domyślać się jednak można, **że opór, stawiany przez Abisyńczyków, wzmógł się w ostatnich dniach.** Nadchodzą wiadomości, które mówią o zjawieniu się Abisyńczyków **w tych miejscowościach, które już poprzednio były zajęte przez Włochów.** Dowodziłoby to, że Abisyńczycy przerzynają się przez front włoski i, nie mogąc jeszcze przyjąć otwartej bitwy, starają się osłabić przeciwnika, utrudniając mu dowóz amunicji i zapasów żywności. Wojna, prowadzona w ten sposób, jest bardzo ciężka, zwłaszcza na takim terenie, jak abisyński. W tych warunkach będą mogli posuwać się Włosi jeszcze wolniej, niż miało to miejsce dotychczas. Widać ze wszystkiego, że wojna bardzo długo potrwa i że obiecywane przez Włochów zwycięstwo nie prędko nastąpi. Ten stan rzeczy wywołuje we Włoszech u jednych zniecierpliwienie, u innych **zaniepokojenie.** Tem się tłómaczy, **że dotychczasowy naczelny wódz armji włoskiej, gen. de Bono, został odwołany, a na jego miejsce Mussolini mianował marszałka Badoglio.**

Nie bez związku z wojną włosko-abisyńską pozostają **wydarzenia w Egipcie.** Odbyły się tam burzliwe manifestacje, wymierzone przeciwko rządowi i przeciw Anglji. Manifestacje, zorganizowane przez partję narodową, tak zw. Wafdystów, **domagających się oddawna zupełnej niezależności Egiptu, doprowadziły w kilku miastach do krwawych starć, przyczem z obu stron byli zabici i ranni.** Można przypuszczać, że rozruchy doszły do skutku nie bez udziału propagandy **włoskiej,** która zależy bardzo na stwarzaniu trudności Anglji, która przeciwstawia się bezwzględnie dążeniom Włoch do opanowania Abisynji. Gdyby to przypuszczenie potwierdziło się, a to jest więcej, niż prawdopodobne, stosunki włosko-angielskie, i tak już naprężone, zaostrzyłyby się jeszcze bardziej.

Zwłaszcza, że teraz **po wyborach,** które przyniosły rządowi narodowemu, a ściślej mówiąc, konserwatystom, **wielkie zwycięstwo,** rząd ten będzie miał jeszcze większą swobodę ruchów. Jeszcze z większą, niż dotychczas, słusznością, będzie mógł się powoływać, że stoi za nim zwarta opinja publiczna. Bo i partja robotnicza, która przy wyborach walczyła z konserwatystami **i powiększyła znacznie liczbę swych posłów,** jeżeli chodzi o angielską politykę zagraniczną, o jej stosunek do Ligi Narodów i do wojny włosko-abisyńskiej, **jest zgodna z rządem.** Włosi więc nie mogą mieć żadnych złudzeń, ażeby po wyborach zmieniła się



Badoglio.

polityka Anglji. Nie wpłyną na to ani rozruchy w Egipcie, ani próby Włoch rozbicia jednolitego frontu państw, które w Genewie uchwaliły zastosować do Włoch tak zwane **sankcje, pozbawiające Włochy wszelkiej pomocy z zewnątrz. Sankcje te w dniu 18 bm. zaczęły obowiązywać.**

Sankcje weszły w życie

Całe Włochy stoją pod znakiem sankcyj. Na budynkach państwowych i prawie wszystkich domach prywatnych powiewają flagi narodowe, mające być wyrazem zdecydowanej obrony przed skutkami wchodzących w życie sankcy gospodarczych przeciw Włochom. **W stolicy już od wczesnego ranka panuje niezwykły ruch. Niektóre dzielnice miasta wyglądają jak wielkie obozy wojskowe. Wszędzie widać maszerujące, lub spoczywające oddziały wojskowe.**

Wczesnym rankiem rozpoczęły się zbiórki studentów do wielkich pochodów przez ulice miasta, celem usuwania wszystkiego, co nosi ślady pochodzenia cudzoziemskiego. **Kupcy zostali zmuszeni do usunięcia z witryn wystawowych i lad wszystkich towarów pochodzenia zagranicznego.** Piazza di Spagna, gdzie mieści się generalny konsulat angielski i wielka apteka angielska, został obsadzony wojskiem, podobnie jak wszystkie prowadzące do tego placu ulice. Służbę bezpieczeństwa pełnią silne oddziały grenadjerów i bersaljerów z bagnetami, osadzonymi na karabinach. **Także w najbliższej okolicy ambasady angielskiej ulokowano silne oddziały wojskowe, uzbrojone w karabiny maszynowe.** Ambasada francuska, oraz wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne państw, biorących udział w sankcjach, są również strzeżone przez oddziały wojskowe.

Chemiczna nagroda Nobla

Nagrodę Nobla w dziale chemji za 1935 rok przyznano *profesorowi Joliot i jego małżonce, Irenie Curie-Joliot (córce śp. Marji Curie-Skłodowskiej).*

„Prager Tagblatt" z 15. 11

w rubryce „Besitzwechsel" donosi:

Dr. J. Kohout verkaufte das Haus Karolinenthal, Havlicekstrasse 14 um 670.000 Kc. an J. Beck. (Dr. J. Kohout sprzedał dom Karolinenthal, ulica Hawliczka 14, J. Beckowi za 670.000 Kc.).

Zamach na marszałka chińskiego

W Tien-Tsinie dokonano **zamachu na marszałka chińskiego Sun-Czuan-Fanga, dawnego gubernatora prowincyj, położonych nad rzeką Jangtse.** Podczas zgromadzenia buddystów w Tien-Tsinie, podeszła do marszałka Sun-Czuan-Fanga pewna Chinka **i dała do niego kilka strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu.** Sprawczyni zamachu nie stawiała żadnego oporu i oddała się w ręce policji. Oświadczyła, że jest córką pewnego generała, który został stracony z polecenia marszałka Sun-Czuan-Fanga.

Rozruchy na Litwie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy: W Litwie południowej w ostatnich dniach *doszło znowu do rozruchów włościańskich.* W Wiłkowyszkach włościanie uzbrojeni w karabiny, starli się z policją. *Po obu stronach są ranni. Aresztowano 9 włościan.*

Otwarcie sesji parlamentu rumuńskiego

Orędzie króla Karola

Agencja Rador donosi, że nastąpiło uroczyste otwarcie sesji parlamentu. Otwarcie odbyło się przy zachowaniu tradycyjnego ceremonjału. Do zgromadzonych razem izb departamentu i senatu odczytał orędzie król Karol II. Orędzie stwierdza na wstępie osiągnięcie równowagi budżetowej i postępy w walce z kryzysem. Dalej podkreśla troskę o wzmocnienie armji i obrony narodowej. **Ustęp o polityce zagranicznej podkreśla powagę położenia międzynarodowego. Orędzie wspomina dalej, że wojna włosko-abisyńska, która choć toczy się w innej części świata, ma jednak głęboki wpływ na sytuację w Europie.** W zakończeniu orędzie oświadcza, że obecnie zachodzi potrzeba nieustającej czujności dla utrzymania pokoju w Europie i aby rumuńskie interesy narodowe nie były narażone na szwank. W tym celu bardziej niż kiedykolwiek należy dbać o poszanowanie traktatów pokojowych o wierność dla rumuńskich przymierzy przyjaźni ze wszystkiemi bez różnicy państwami, o konsolidację stosunków z sąsiadami i współpracę w dziele bezpieczeństwa zbiorowego w ramach Ligi Narodów. Orędzie kończy się wezwaniem do jedności wszystkich sił narodu rumuńskiego i porzuceniem waśni wewnętrznych.

Zmiana taktyki

Włosi nie będą w stanie posuwać się, aż do Addis Abeby w ten sposób, jak czynili to pod dowództwem generała de Bono, **gdyż umacnianie każdej zdobytej pozycji, budowa dróg itp. pochłania zbyt wielkie koszty.**

Gdy oddziały, biorące udział w zapowiedzianej ofensywie marsz. Badoglio posuną się naprzód, **skoncentrowane armje abisyńskie będą mogły łatwo odciąć im drogę.**

Dziennikarze, zgromadzeni w Addis Abebie, sądzą, że plany marsz. Badoglio **są ryzykowne, lecz mogą doprowadzić do zakończenia wojny przed nastaniem nowej pory deszczowej.**

Należy spieszyć się z rozstrzygnięciem wojny, zanim sankcje osłabią Włochy, a Abisyńczycy zdążą się zorganizować i uzbroić. Z Harraru donoszą, że dwudniowy gwałtowny deszcz wstrzymał marsz **kolumn włoskich wzdłuż rzeki Faffan. Tabory włoskie grzęzną w błocie, a wśród żołnierzy szerzy się malarja.**

Eskadry lotnicze ponawiały naloty na Daggahbur i bombardują osadę, celem zdemoralizowania stacjonowanych tam sił abisyńskich.

Co piszą inni?

O Stronnictwie Ludowem

W prasie spotyka się coraz częściej artykuły i wzmianki o Stronnictwie Ludowem i wogóle o ruchu ludowym. Rzecz prosta, że różni różnie o tem piszą, ale widać z zamieszczonych głosów, że wszyscy doceniają znaczenie Stronnictwa Ludowego w Polsce, oraz przewidują, że coraz bliższa jest chwila, kiedy Stronnictwo pocznie znowu odgrywać dużą rolę w życiu państwowem.

Między innemi w **„Głosie Narodu"** zamieszczony został artykuł p. t. „Stronnictwo Ludowe wobec decyzji". Jest w nim mowa o trudnościach i rozdźwiękach, które rzekomo istnieją w łonie Stronnictwa Ludowego. W związku z tym artykułem możemy zauważyć, że **Stronnictwo Ludowe z ostatniego rozłamu i z wyborów wyszło znacznie wzmocnione i jest dziś bardziej jednolite, aniżeli kiedykolwiek przedtem.** Każda organizacja polityczna w czasie tak przełomowym, jak obecny, posiada swe kłopoty, ale nie są one tak wielkie, jak to może się wydawać redakcji „Głosu Narodu". **Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się w dn. 7 i 8 grudnia r. b., zapewni naszej organizacji jeszcze większą jednolitość i zwartość wewnętrzną.**

Rolnictwo a układ handlowy polsko-niemiecko

O świeżo zawartym **układzie handlowym polsko-niemieckim** ze specjalnem uwzględnieniem **interesów sfer rolniczych** rozpisuje się szeroko w **„Gazecie Polskiej"** wyższy urzędnik ministerstwa rolnictwa, p. **Adam Rose.** Zdaniem jego, układ ten powinien wpłynąć korzystnie na położenie polskiego rolnictwa, umożliwi bowiem większy, niż dotychczas, wywóz do Niemiec nierogacizny, jaj i gęsi. Jak oblicza p. Rose, wywóz trzody zwiększy się mniej więcej o 25 procent, co winno się przyczynić do ustalenia cen trzody i wzmocnić podstawy rolniczej polityki wywozowej. Układ ponadto powinien mieć duże znaczenie dla wywozu drewna, wprowadzając zasadniczą zmianę w charakterze tego wywozu, to jest ustanawiając należyty stosunek między wywozem materjału tartego a nieobrobionego. W sumie, jak przewiduje p. Rose, wywóz rolniczy do Niemiec po zawarciu układu handlowego zwiększy się o 20 do 30 miljonów złotych, o ile forma rozrachunków wzajemnych za wysyłane towary i produkty nie okaże się tak uciążliwa, że obniży praktyczną wartość układu. **A tego właśnie obawiać się należy.**

Należy rokować z Czechosłowacją...

Rząd czechosłowacki przesłał w dn. 30 października r. b. do rządu polskiego notę z propozycją wszczęcia rozmowy o położeniu mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim. **W nocie tej rząd czechosłowacki drugi czy trzeci raz proponuje rozpatrzenie istniejącego zatargu** bądźto w drodze bezpośrednich rozmów, bądź też na gruncie Ligi Narodów. Dotąd rząd polski nie zgadzał się na to, odrzucając wszelkie propozycje rządu czechosłowackiego w tej sprawie.

Taktyka taka — pisze „Robotnik" — jest niecelowa dlatego, że **nie przynosi żadnej korzyści ludności polskiej w Czechosłowacji.** Przeciwnie — pogarsza tylko jej sytuację. Widzimy to już na Śląsku. Prasa czechosłowacka wprawdzie zaprzecza doniesieniom o stanie wyjątkowym na Śląsku, ale przyznaje, że wprowadzono tam wzmocnioną ochronę policyjną, a surowy wyrok na Delonga dowodzi, że kurs represji się zaostrza.

Nie, ten wyścig odwetowy nie jest właściwą metodą obronną.

Pozostaje więc jedno: **wejść na drogę rokowań.**

Odmowa na propozycje czechosłowackie wzmocniłaby zagranicą pozycję Czechosłowacji, nasunęłaby bowiem podejrzenie, że słuszność jest po ich stronie. Zagranica — przypomina dalej „Robotnik" — przecież pamięta, ile to sporów polsko-niemieckich i polsko-gdańskich przewijało się przez Genewę, a zawsze za zgodą Polski. Diaczegóż więc teraz nie przyjąć propozycji czechosłowackich i nie zakończyć wreszcie zatargu, **na którym obie strony nic nie zyskują, lecz, przeciwnie, dużo tracą...**

Przedewszystkiem znieść Berezę

O szeroką amnestję wojuje „Kur. Poranny". Nietylko politycznych, ale i pospolitych przestępców chciałby zwolnić jak najwięcej. Zapomina jednak o bardzo ważnej rzeczy, mianowicie o obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Zwraca na to uwagę „Czas":

„Po śmierci min. Pierackiego „Kurjer Poranny" przyjął pozytywnie Berezę Kartuską. Dziś jest jasne, że nie ze strony polskiej padł strzał do Zmarłego. Nie trzeba tworzyć nowych więzień! — wołał pięknie Rzymowski. Ale nowe więzienia tworzono i Rzymowski o tem dobrze wie. Ale milczy. O Berezie pisał Antoni Słonimski. ale o Berezie nie napisała nawet pani Krahelska, nie napisze o niej Rzymowski, nie napisze Hulka-Laskowski, no i niepisze mecenas Rulf."

Tacy to są ci sanacyjni przedstawiciele humanitaryzmu, praw człowieka i obywatela etc.

Społeczeństwo również pragnie amnestji i to szerokiej, ale przedewszystkiem oczekuje zniesienia obozu w Berezie. Z amnestji „odosobnieni" nicby nie skorzystali, bo przecież oni nie zostali skazani. Cierpią bez sądu.

Gabinety „przejściowe" i rola p. Sławka

Krakowska grupa posłów i senatorów postanowiła nie podejmować żadnych decyzyj w sprawie pracy w parlamencie, dopóki nie pozna opinji p. Sławka. Prezydent m. Krakowa, p. Kaplicki próbował okrzyknąć p. Sławka „wodzem". Poza Krakowem ma jeszcze p. Sławek gorącego wielbiciela w osobie p. Mackiewicza ze „Słowa". Nie wierzy on zapewnieniom, że p. Sławek się „skończył".

Zdaniem p. Mackiewicza możliwe są częste zmiany gabinetów.

„Sądzę, że i obecnie gabinety o niezdecydowanym obliczu będą się zmieniać — nie brak podobieństw pomiędzy p. Wł. Grabskim, a p. Kwiatkowskim, ten skarbowiec-idealista to jakby odmłodzenie tamtego skarbowca-idealisty." (?)...

Wydaje się p. Mackiewiczowi możliwe, a nawet prawdopodobne:

„że do władzy dojdzie „naprawa" — partyjnicy zrodzeni na lewem skrzydle bloku, że będziemy mieli do czynienia z gabinetem p. Malskiego, czy p. Zdzisława Lechnickiego. Ale to wszystko będzie przejściowe, prowizoryczne."

Zachęcając do tego, by iść za p. Sławkiem, zapewnia p. Mackiewicz, że jedynie Sławek jest „autentycznym reprezentantem tego, co można nazwać ideologją Marsz. Piłsudskiego".

A następnie wypisuje jeszcze takie pochwały:

„Jedynie Sławek, z całego byłego Bloku, reprezentuje ideowość."

„Z całej Polski on najwięcej w Polskę wierzy". Pochwały te są bardzo zaszczytne dla p. Sławka, ale kompromitujące dla B. B.

Co się zaś tyczy proroctw, to porywczy monarchista ze „Słowa" mylił się w ostatnich latach bardzo często Myli się też i tym razem. Polska zlikwiduje system sanacyjny szybciej i gruntowniej, niż on to sobie wyobraża.

Subwencje i nadmierne pensje

Właśnie teraz „Tydzień Robotnika" przypomniał p. Świtalskiemu, niepowołanemu „obrońcy praworządności", jak to za jego urzędowania w Min. Spr. Wewn. wydawano pieniądze na cele wyborcze B. B. z funduszów dyspozycyjnych.

„Pan poseł Kautzky wziął w ciągu jednego miesiąca 16 tysięcy złotych ciepłą ręką od p. wojewody Darowskiego.

Dzisiejszy senator p. Bojko, mający godność wicemarszałka Senatu, bierze również swobodnie 15 tys. złotych. I szły te rzeczy na bardzo ciekawe wydatki jak np. 11 stycznia 1928 roku, p. Kautzki wziął wydatek na poczęstunki: Dosłownie: wiece i poczęstunki. 16-go stycznia 1928 roku senator Bojko dosłownie czytamy: zjazd wójtów i poczęstunki w powiatach małopolskich — 6.000 zł."

Oprócz subwencyj drugiem ważnem źródłem dochodu panów z „elity" są nadmierne pensje, płacone z funduszów publicznych. Zrzekł się jednej pensji pułk. Koc, który miał ponad 10 tys. zł. miesięcznie, zrzekł się mandatu senatorskiego p. Tor. Ale reszta, ta olbrzymia reszta „legjonu zasłużonych"?

Powinno się wyraźnie postawić zasadę, że nie należy pobierać 2 wysokich pensyj nietylko wtedy, gdy obie płaci Skarb Państwa, lecz także wtedy, gdy jedną płaci samorząd lub instytucja, subwencjonowana przez państwo.

Obliczenia wyborcze w Anglji

Powszechne wybory parlamentarne wypadły niespodziewanie pomyślnie dla rządu narodowego, który w nowej Izbie gmin w dalszym ciągu będzie dysponował znaczną większością. Cyfrowo zwycięstwo to nie jest jednak tak bardzo przygniatające, gdyż liczba głosów koalicji rządowej nie jest dużo większa od głosów uzyskanych przez partje opozycyjne. Partje rządowe otrzymały bowiem okrągło 11.200 tys. podczas gdy partje opozycyjne zdobyły okrągło 9. 800 tysięcy głosów. Na podstawie dotychczas znanych rezultatów, partje rządowe uzyskały 414 mandatów, zaś partje opozycyjne 175 mandatów.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

rozpoczął się w Warszawie

W poniedziałek, 18 bm. rozpoczął się wielki proces o zabójstwo śp. min. Pierackiego. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie ukraińskiego UON, którym akt oskarżenia zarzuca współudział w zabójstwie śp. min. Pierackiego.

Proces toczy się w wielkiej sali warszawskiego Sądu Okręgowego, w której prowadzone były największe procesy sądowe.

Rozprawie przewodniczy sędzia Posemkiewicz przy udziale sędziów: Wiszniewskiego i Dembińskiego. Ze względu na przewidziany dłuższy okres trwania procesu **wyznaczono sędziego zapasowego, p. Cichowskiego.**



Śp. min. Br. Pieracki.

W sali sądowej

Jest godz. 9 i pół Za 30 minut ma się rozpocząć proces. Ławy oskarżonych jeszcze puste. Natomiast sala sądowa jest bardzo szczelnie wypełniona. Każdy kącik racjonalnie wykorzystano, aby pomieścić jaknajwięcej publiczności, adwokatów i przedstawicieli prasy. Nastrój wyczekiwania wzrasta z każdą chwilą.

Od bocznych drzwi dochodzą jakieś głosy, pada komenda z czyichś ust i w tejże chwili wchodzą oskarżeni pod silną eskortą policji.

Pierwszy zajmuje miejsce **Stefan Bandera.** Jest to dość przystojny młodzian, lat 26. Był studentem politechniki we Lwowie. **Nie znać na nim wcale pobytu w więzieniu.** Humor mu dopisuje.

Oskarżeni

Drugie skolei miejsce zajmuje **Michał Łebed,** lat 25, absolwent gimnazjum lwowskiego. Za nim siadają kolejno: **Marja Hnatkiwska,** lat 23, maturzystka gimnazjalna ze Lwowa, **Jarosław Kopryniec,** lat 30, b. student z Krakowa, **Mikołaj Klamszyn,** lat 26, student z Krakowa, **Bohdan Pidhajny,** lat 31, inżynier, **Iwan Maluca,** lat 25, student ze Lwowa, **Jakób Czornyj,** lat 28, student z Lublina, **Eugenjusz Kaczmarski,** lat 25, skończył 5 klas gimnazjum, **Roman Myhala,** lat 24, b. student z Krakowa, druga oskarżona kobieta, **Katarzyna Zarycka,** lat 21, studentka lwowska, **Jarosław Rak,** lat 27, aplikant adwokacki.

Sąd

Na salę wchodzą prokuratorzy. Po krótkich powitaniach z palestrą i ze znajomymi dziennikarzami, zajmują oni swoje miejsca na wysokiem podjum.

Następnie wchodzą sędziowie i zajmują swoje miejsca. Oskarżeni z początku stoją wyprostowani i zapatrzeni w sędziów **poczem siadają niechętnie i jakby odciągając się.**

Przewodniczący mówi: — Otwieram posiedzenie! Sprawa Stefana Bandery i towarzyszy.

Przebieg zamachu

W dniu 15 czerwca 1934 r. minister Pieracki, po ukończeniu urzędowania, opuścił gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ul. Nowy Świat nr. 69, udając się samochodem do lokalu „Klubu Towarzyskiego" przy ul. Foksal 3.

Kiedy samochód zatrzymał się przed domem nr. 3 przy ul. Foksal, minister, wysiadłszy, polecił szoferowi o godz. 17.30 powrócić w to samo miejsce, poczem skierował się do sieni domu. Woźny Klubu, **Józef Zając,** otworzył na jego wejście drzwi z szatni do hallu **i w tej chwili przez otwarte drzwi ujrzał, że w hallu do wstępującego na schody ministra podbiegł z tyłu nieznany mężczyzna i strzelił do niego parę razy z rewolweru. Naskutek tych strzałów minister Pieracki obsunął się w progu, twarzą na posadzkę szatni.**

Józef Zając zaalarmował kierownika Klubu, **Opolskiego,** który wraz ze służącym **Dawdą i Zającem** wybiegł do sztachet, odgradzających ogród od ulicy Foksal. Dawda ujrzał idącego chodnikiem od strony bramy nieznanego mężczyznę, ubranego w zielonkawy płaszcz letni. **Mężczyzna ten szedł wolno z prawą ręką w kieszeni, przyczem ramieniem przyciskał do siebie małą płaską paczkę, owiniętą w papier.** Kiedy ów mężczyzna znajdował się już w odległości kilkunastu metrów od bramy, **Józef Zając dopadł sztachet i zawołał: „To ten!". Nieznajomy wówczas rzucił się do ucieczki, Zając zaś i Dawda, przesadziwszy ogrodzenie, pospieszyli w pogoń.**

Do pościgu przyłączyli się goście Klubu oraz służba. Na wołanie ścigających zabiegł uciekającemu drogę woźny ambasady japońskiej, Wywrocki. **Uciekający dobywszy rewolweru, strzelił do Wywrockiego i, jakkolwiek go nie trafił, sprawił, że Wywrocki, oszołomiony, zatrzymał się. Równocześnie, gdy uciekający wyjął z kieszeni rękę, z pod ramienia jego wypadła paczka. Od gwałtownego ruchu, uciekający zgubił też kapelusz, oraz gazetę.** Strzeliwszy parę razy przed i za siebie, uciekający skręcił przez jezdnię na róg ulicy Kopernika, gdzie stał posterunkowy policj państw. Bagiński. **Zanim Bagiński zorjentował się w sytuacji, uciekający przebiegł koło niego, wpadając w ulicę Kopernika.**

W tym momencie, na przeciwległym rogu ulicy Foksal i Kopernika zjawił się przypadkowo **starszy posterunkowy Obrębski i, dobywszy rewolweru, w biegu strzelił dwa razy do uciekającego, lecz bezskutecznie. Uciekający przystanął i, zmierzywszy do Obrębskiego, odpowiedział paru strzałami, raniąc go w przegub lewej dłoni.** Obrębski wycofał się z pościgu, uciekający zaś, niepowstrzymywany przez nikogo, wbiegł w ulicę Szczyglą. Usiłował przeciąć mu drogę przechodzący ulicą Wincenty Kucharski, jednak ścigany sterorvzował go rewolwerem i pobiegł dalej.

Ścigany dopadł schodków, prowadzących wgórę na ulicę Okólnik i na zakręcie tych schodów i ulicy Szczyglej zniknął pościgowi z oczu w odległości kilkudziesięciu kroków. Kiedy ścigający wbiegli przez schody na ulicę Okólnik zastali pole widzenia puste i spokojne. **Wobec powyższego doszli oni do wniosku, że zbieg musiał ukryć się zaraz obok schodów. W tem też przekonaniu zatrzymali się przy schodach i zaczęli obszukiwać najbliższą przestrzeń. Nie zwrócono natomiast uwagi na dom narożny nr. 5 przy ul. Okólnik, którego brama oddalona jest na lewo od wylotu schodów o kilka zaledwie metrów.** Poszukiwania w dalszym ciągu kierowano wyłącznie na prawo od schodów, kierując się, jako wskazówką, zaledwie tym szczegółem, że poszukiwany ubrany jest w jasny płaszcz zielonkawy.

W tym czasie, koło godz. 16 z bramy domu nr. 5 przy ul. Okólnik wyszedł zwykłym krokiem nieznany mężczyzna bez płaszcza i okrycia głowy. Zauważyło go kilka osób, lecz zmyleni spokojnem zachowaniem się wychodzącego, a nadewszystko jego ubiorem, odmiennym od tego, na który wskazywano w określeniach zbiega, nie zatrzymali go, ani też nie zaalarmowali nikogo. Nieznajomy przeszedł środkiem jezdni do zakrętu ulicy Okólnik, poczem w dalszym ciągu zwyczajnym krokiem, skręcił ku ulicy Ordynackiej i w tym momencie stracono go z oczu.

Po przybyciu oficerów policji zarządzono metodyczne poszukiwania we wszystkich kierunkach. We frontowej klatce schodowej domu nr. 5, **na najwyższem szóstem piętrze znaleziono płaszcz, który uczestnicy pościgu, zgodnie rozpoznali, jako płaszcz uciekającego przestępcy.** W płaszczu tym znaleziono m. in. małą kokardę żółto-niebieską. Kokardki takie, jak stwierdzono, kolportowane są w Małopolsce Wschodniej przez Ukraińskich Nacjonalistów.

Tymczasem do lokalu Klubu Towarzyskiego przybyło pogotowie ratunkowe. Stwierdzono. że minister odniósł śmiertelny postrzał w głowę. Nieprzytomnego od pierwszej chwili i dającego słabe oznaki życia, przewieziono do Wojskowego Szpitala. Lekarze-chirurdzy przystąpili natychmiast do wykonania zabiegu operacyjnego. Ledwie zdołali jednak wyciąć ranę wlotową i wyjąć ze sklepienia czaszki tkwiący w niej pocisk, minister Bronisław Pieracki o godz. 17,15 nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Jak wynika z oględzin zwłok, z zeznań operujących lekarzy i orzeczenia biegłego śmierć nastąpiła wskutek rany postrzałowej czaszki i mózgu. Strzały dane były z odległości najmniej 25 cm. Sprawca dał do ministra Pierackiego trzy strzały. Instytut Ekspertyz Sądowych, któremu oddano do zbadania wyjęte kule i łuski, stwierdził, że zostały one wystrzelone z jednego i tego samego pistoletu automatycznego kal. 7,65 mm. Zarazem Instytut stwierdził, że łuski mają znak „D. W. A." i gwiazdkę, są pochodzenia niemieckiego i w Polsce niema ich w handlu. Co do pistoletu, stwierdzono, że pistolet ten jest lewoskrętny i być może pochodzi z warsztatów rusznikarskich w Hiszpanji.

Rozprawa trwa.

Tydzień polityczny

Nowe podatki a dawne wydatki

Na podstawie uchwalonych przez sejm pełnomocnictw, rząd ogłasza **dekrety,** które, jak dotychczas, **dotyczą niemal wyłącznie nowych podatków, mających pokryć niedobory budżetowe.** Ogłoszono **dekret o specjalnym podatku od uposażeń,** otrzymywanych z funduszów publicznych, co dotyka przedewszystkiem urzędników państwowych i samorządowych. Następnie obciążono nowym podatkiem pracowników prywatnych, gdyż **obniżono znacznie skalę wynagrodzeń, od których pobierany jest podatek dochodowy.** Trzeci dekret dotyczy **obniżenia komornego** od mieszkań jedno- i dwuizbowych, co — jak powszechnie przewidują — będzie miało fatalne następstwa dla polskiej własności nieruchomej w miastach i spowoduje masowe wyzbywanie się domów w ręce żydowskie.

Jak widzimy, działalność dekretowa rządu, jeżeli chodzi o nowe wydatki, jest bardzo ożywiona, natomiast niewiele się słyszy **o oszczędnościach, bez których o trwałej równowadze nie może być mowy.** Z tego, co dotychczas wiadomo, budżet ma być obniżony tylko o 80 miljonów złotych. Wogóle należy się obawiać, że akcja oszczędnościowa rządu napotka na ogromne trudności, gdyż sprzeciwi się jej **potężna wyższa biurokracja, stanowiąca główną podporę obecnego systemu, a więc niezmiernie wpływowa.** Od roku 1926 rozrosła się ona niesłychanie. Gdy dawniej tylko niektóre ministerstwa miały wiceministrów, **dziś jest ich dwudziestu. W jednem ministerstwie skarbu jest ich aż czterech, a przeszło czterystu urzędników zajmuje stanowiska kierownicze,** pobierając, oprócz wysokiej pensji, **dodatek służbowy.** Ministrem skarbu jest obecnie **p. Kwiatkowski,** ma więc nietylko szerokie, ale i bliskie pole do okazania swej energji oszczędnościowej, w przeciwnym bowiem razie łatwo może się narazić na zarzut, że przy nowych podatkach utrzymał dawne wydatki.

•

DWIE OPOZYCJE.

Istnieje już miesiąc nowy rząd, ale nie można powiedzieć, ażeby z tą zmianą pogodzili się już wszyscy. Nie zwalcza go się otwarcie, jak to czyni z pobudek zasadniczych opozycja, ale pocichu, chyłkiem, z za płotu. Mniej się poczuje na prowincji, ale uwidacznia się to na każdym kroku w Warszawie. W różny sposób usiłuje się wmówić w społeczeństwo, że ten rząd nie utrzyma się długo i że znowu, wcześniej czy później, przyjdą do władzy ci, którzy rządzili państwem w ciągu ostatnich kilku lat **i którzy ponoszą odpowiedzialność za obecne jego położenie.** Jest to robota planowa i systematyczna, której celem jest wytwarzanie w społeczeństwie nastrojów niepewności i ciągłego oczekiwania.

•

ZNOWU TO SAMO.

Byli tacy, którzy przewidywali, że ze zmianą rządu nastąpi nietylko zmiana systemu rządzenia państwem, bo co do tego nikt się chyba nie łudził, **ale przynajmniej pewnym metod najbardziej drażniących i znienawidzonych przez społeczeństwo.** Ale — jak się okazuje — i pod tym względem nic się nie zmieniło. W **szkolnictwie** popiera się i narzuca nadal „Straż Przednią“, którą obecnie przenosi się na teren uniwersytetów na miejsce zbankrutowanego „Legjonu młodych“. Odbywa się to oczywiście **za pieniądze publiczne** i pod kierownictwem b. premjera i b. ministra oświaty, **p. Janusza Jędrzejewicza.**

Z różnych stron donoszą znowu, że na urzędy i instytucje w ten czy inny sposób związane z rządem, **wywierany jest nacisk,** by kupowały portrety generała Rydza-Śmigłego. Mają być zawieszane obok portretów śp. marszałka Piłsudskiego. Trudno przypuścić, żeby się to działo z wiedzą generała. **Niewątpliwie ma się do czynienia z pospolitem żerowaniem na jego nazwisku, a więc z metodą, która już dawniej zdołała obrzydnąć, a teraz znowu jest wznawiana.**

•

WIELKIE PROCESY POLITYCZNE.

W ubiegłym tygodniu odbywały się wielkie procesy polityczne o zajście **w Kowiesach i Krzywiniu** w Wielkopolsce oraz o zajścia **w Grodnie.** Proces o zajścia w Grodnie skończył się wyrokiem skazującym dla 12 oskarżonych na więzienie od kilku miesięcy do 1 roku, 6 oskarżonych uwolniono.

•

ZNIESIENIE PRZYMUSOWYCH SKŁADEK NA UTRZYMANIE KOŚCIOŁÓW W WIELKOPOLSCE.

Prymas Polski ks. kard. Hlond wydał list pasterski o zniesieniu przymusowych składek na utrzymanie kościołów. List zawiera oświadczenie Prymasa, że nie zamierza korzystać z ustawy o składkach na rzecz Kościoła.

List pasterski Prymasa ma doniosłe znaczenie i należy się spodziewać, że Prymas znajdzie naśladowców w innych częściach Polski.

*

CO BĘDZIE Z KARTELAMI.

Rozpoczęło się badanie gospodarki kartelowej, ale czy dojdzie do rozwiązania karteli? Spożywcy polscy w samym przemyśle cukrownictwa dopłacają **45 miljonów** do wywozu cukru zagranicę. W roku 1934-35 przy wywozie zagranicznym eksporterzy cukru otrzymywali coś ponad 11 groszy za kg, czyli przyjmując koszt produkcji 1 kg w kwocie 50 gr., dopłacali 39 groszy. Oto owoc gospodarki kartelowej: eksport dumpingowy i haracz krajowych konsumentów. Najwyższy czas, aby rozwiązano kartele. Cukier musi potanieć.

*

MINISTER KOC ZRZEKŁ SIĘ DRUGIEJ PŁACY.

Dzienniki warszawskie przyniosły wiadomość, że wiceminister Koc zrzekł się dochodów z tytułu stanowiska komisarza w Banku Polskim. Jest to miła wiadomość, Bank Polski w ten sposób zaoszczędzi kilka tysięcy złotych miesięcznie. Ale ofiara nie jest znów tak wielka, gdyż pułkownik wiceminister Koc pobiera pensję podsekretarza stanu i djety poselskie, a podobno należy już dziś do bardzo zamożnych ludzi.

Jest najwyższy czas, by skreślić synekury.

•

NIEMA OBYWATELI II-GIEJ KLASY.

O charakterystycznym procesie donosi z Margonina „Kurjer Poznański“. Wojt z Szamocina nazwał jednego z mieszkańców obywatelem drugiej klasy, ponieważ nie głosował:

„Na rozprawie wójt, nie mogąc wyprzeć się wypowiedzianych słów, usiłował wykazać słuszność swego postępowania. Sąd, po wysłuchaniu dwuch świadków, orzekł, iż konstytucja nie dzieli obywateli na klasy, uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, jak również nie nakłada obowiązku głosowania, natomiast głosowanie jest prawem, z którego każdy obywatel może dowolnie korzystać. Wobec tego sąd uznał wójta winnym zniewagi i skazał go na 10 zł. grzywny, zwrot kosztów powoda oraz na zapłacenie kosztów sądowych.“

Czas byłby najwyższy, zlikwidować wszystkie sprawy sądowe i administracyjne na tle wyborów. 85 proc. Polaków nie poszło do głosowania. Ktoby twierdził, że tylu jest „antypaństwowców“, powinienby odpowiadać za rozsiewanie wiadomości wysoce niepokojącej...

•

UCZCIWY GŁOS PIŁSUDCZYKA.

W ubiegły czwartek wygłosił w Warszawie odczyt były ambasador Filipowicz, stary piłsudczyk i bliski niegdyś współpracownik Józefa Piłsudskiego. Mówił on między innemi:

„Warunkiem odrodzenia gospodarczego jest zmiana systemu rządzenia. Musi być przywrócone panowanie prawa. **Powinna być ogłoszona amnestja dla więźniów politycznych. Trzeba zamknąć Berezę Kartuską. Należy zmienić ordynację wyborczą.** Dziesięcioro przykazań obowiązywać powinno nietylko w życiu prywatnem, ale i w polityce. **Kradzież głosów przy wyborach winna być taksamo karana, jak zwykła kradzież.** Urna wyborcza nie może być zaliczana do miejsc słynących cudami. **Należy przywrócić prawdziwy samorząd.**“

Ze swej strony możemy tylko przyklasnąć p. Filipowiczowi — domaga się bowiem tego, czego my domagamy się oddawna.

Czy budżet ministra Kwiatkowskiego będzie zrównoważony?

2.237 milj. wydatków i 50 tys. nadwyżki

Pomajowi ministrowie bardzo często mylili się w swych przewidywaniach. Mylił się marsz. Piłsudski w r. 1930, twierdząc w wywiadzie przedwyborczym, że budżet **„niechybnie zamkniemy bez deficytu“,** mylił się p. Matuszewski, przepowiadając, że rok 1931 będzie już **„pokryzysowym“,** mylili się pp. Jan Piłsudski i prof. Zawadzki. To zresztą trafiało się bardzo często również ministrom w innych państwach. Ale u nas niektórzy ministrowie mimo pomyłek trwali w swym prostolinijnym optymiźmie, ba, **nawet ośmielali się polemizować z opozycją,** twierdząc, że to... ona się myliła.

Prof. **Zawadzki,** ponoszący odpowiedzialność za 3 ostatnie budżety,

przedkładał preliminarze deficytowe.

Jego omyłki polegały na tem, że przewidywał zbyt mały niedobór. Np. na bieżący rok budżetowy (1935/36) p. Zawadzki przewidywał **coś 150 milj. zł. niedoboru,** podczas gdy już pierwsze półrocze dało znacznie większą sumę niedoboru.

P. Kwiatkowski przychodzi z budżetem zrównoważonym. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że jest wobec tego optymistą jeszcze bardziej lekkomyślnym, niż prof. Zawadzki. Ale PAT zapewnia, iż **rzeczywista równowaga budżetowa jest zapewniona.** Skreślono mianowicie pewne pozycje w wydatkach, a równocześnie podniesiono dochody.

Ogólna suma wydatków wynosi 2 miljardy 237 milj. 121 tys. zł. Dochody mają być o 50 tys. zł. większe. W porównaniu z preliminarzem p. Zawadzkiego budżet przyszłoroczny jest **większy,** ale to dlatego, że **do budżetu włączone zostały organicznie pewne fundusze** (np. budowlany, drogowy). Te fundusze oraz przedsiębiorstwa dawniej figurowały **osobno** i na tej podstawie twierdzono, że budżet został odpowiednio do natężenia kryzysu zmniejszony. W rzeczywistości zaś ciężary podatkowe były nadal olbrzymie, tylko były częściowo zamaskowane pod różnemi formami.

P. Kwiatkowski dokonał wielu „cięć“, oszczędnościowych w budżetach ministerstwa Skarbu, Spraw Zagranicznych, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, oraz przeprowadził mniejsze oszczędności w wydatkach rzeczowych i personalnych wszystkich resortów. Nietknięty pozostał budżet **wojskowy.** Co do **oświaty,** to oszczędności wynoszą **podobno tylko 1 proc., czyli około 3 milj. zł.**

Te skreślenia dałyby

46 milj. zł. oszczędności.

Ale wypadło równocześnie powiększyć o 23 milj. zł. wydatki na emerytury i długi. Te wydatki stale rosną, bo ani mnożenie młodych emerytów, ani zaciąganie długów nie ustawało. W r. 1925 na spłatę długów przeznaczono coś 2.4 proc. budżetu. Teraz już **przeszło 8, jeśli nie 9 procent!** Takie to są skutki „radosnej twórczości“.

Co do dochodów, to skreślono 180 milj. zł. z przewidywanych wpływów. Nie wiemy, o jakie wpływy chodzi, ale zapewne p. Kwiatkowski kazał obniżyć dochody z niektórych podatków (np. płaconych przez rolników), oraz monopolów i przedsiębiorstw. Dziurę, w ten sposób wytworzoną, zapełnią — i to z nadwyżką — nowe podatki, świeżo uchwalone.

Przeszło 300 milj. zł.

mają przynieść podatek od wynagrodzeń i podwyżka podatku dochodowego, oraz wpłaty z przedsiębiorstw: kolei i poczty.

Ale w jakiż sposób te przedsiębiorstwa będą mogły dać tak znacznie powiększony dochód? Otóż dzięki temu, że przeleją do skarbu państwa prawie cały swój dochód, a **inwestycje pokrywać będą z pożyczek.** O jakie pożyczki chodzi, wewnętrzne, czy zagraniczne, dotąd nie wiemy. **Bardzo możliwe, że już podjęto starania w Paryżu.**

Komunikat oficjalny wymienia parę zasad gospodarki na przyszłość. Są to rzeczy tak bezsporne, tak oczywiste, że **dziwić się trzeba, iż dopiero teraz się je ustala.** A mianowicie zakazano obciążania kredytów przyszłych budżetów bez pisemnej zgody ministra Skarbu. **To się nieraz zdarzało.** Były urzędy, które zaciągały długi na rachunek tych sum budżetowych, które miały wpłynąć **w roku... 1937 lub 1938.** Zahamowano kupno „nowych środków lokomocji“, czyli — mówiąc jaśniej — luksusowych samochodów, ograniczono wydatki na przesiedlenia, na **„wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami Państwa“.**

Cóż to znaczy? **My do takich wydatków zaliczamy przedewszystkiem subwencje dla prasy prorządowej i dla różnych organizacyj nibyto „państwowo-twórczych“.** Żleby było, gdyby właśnie takie subwencje pozostały nietknięte, a obniżone zostały subwencje na cele np. dobroczynne, bardzo zresztą nieliczne.

Zapowiedziano dalej **uregulowanie sprawy skupiania posad** w jednem ręku, oraz zatrudniania żon urzędników.

Ogólnie biorąc, widać, że p. Kwiatkowski zrobił pewien wysiłek oszczędnościowy i że nie brak mu inicjatywy oraz odwagi cywilnej. **Ale oszczędności powinny być jeszcze większe. Budżet przyszłoroczny wykonywany będzie dopiero od 1-go kwietnia 1936 r., a więc jest jeszcze więcej niż 4 miesiące czasu. W tym okresie powinno się usunąć przynajmniej część różnych „przerostów“ i dziwolągów naszej gospodarki.**

Es.

Kto rządzi w Anglji?

„Kto rządzi nami?“ — rzuca pytanie poważny tygodnik angielski **„Economist“** i odpowiada: „Za naszych młodych lat wierzyliśmy w to, że rządzi Anglją król, który siedzi na tronie. Przekonaliśmy się później, że jest to wytwór dziecinnej fantazji. W rzeczywistości rządy sprawował premjer, albo gabinet, albo parlament. Lata biegły i znowuż przekonaliśmy się, że i to jest fantazją. W rzeczywistości sprawuje rządy **Civil Service — biurokracja.** Jeszcze parę lat ubiegło i wraz z pierwszemi siwemi włosami zrodziło się w nas podejrzenie, że i ten pogląd jest tylko złudzeniem. Nie wierzymy już w to, aby nami rządził ten lub ów człowiek, ten lub inny paragraf konstytucji. Siły, które stoją za plecami rządu, Civil Service, opinji publicznej wyobrażają jakieś bezosobowe, niewidzialne, niedotykalne jestestwo, o którem mówi się zawsze w trzeciej osobie liczby mnogiej, i które w niepisanym schemacie konstytucji znajduje swoje miejsce i określenie pod nazwą „oni“. A więc „Ekonomist“, który stoi daleko od punktu widzenia Labour Party, dopatruje się w układzie sił, rządzących Anglją, **przemożnego wpływu kapitału.**

Bilans płatniczy zamknęły niedoborem

Znaczne zmniejszenie się nadwyżki wywozu nad przywozem wpłynie decydująco na nasz bilans płatniczy. Jak wiadomo handel zagraniczny dawał zwykle duże wpływy, większe niż należności za usługi komunikacyjne, dochód z turystyki etc. Nadwyżka osiągnięta z handlu zagranicznego równoważyła nasz budżet płatniczy, obciążony poważnie z tytułu długów prowizji i t. d. Bywały lata, w których wywóz przewyższał przywóz o 400 milj. zł.

W roku 1934 bilans płatniczy zamknęliśmy jeszcze nadwyżką. Rok 1935 zamkniemy zapewne niedoborem. Tak przewidywał między innymi dyr. Fajans w odczycie wygłoszonym niedawno w Warszawie. Wskazywał on na to, że w roku bieżącym wywieziemy więcej pieniędzy zagranicę, bo zwiększyła się liczba wyjazdów. Co do emigracji, to wpływy będą mniejsze, bo poważne kwoty wywożą żydzi, wyjeżdżający do Palestyny. Handel zagraniczny dał w 3 kwartałach 47 milj., a więc w całym roku da zapewne około 60—65 milj. zł. nadwyżki. W roku ubiegłym przyniósł 120 milj. zł.

Bilans płatniczy w r. 1935 zamkniemy więc zdaniem p. Fajansa niedoborem w wysokości 30—50 milj. złotych. Nie jest to deficyt tak wielki, iżby mógł zagrozić naszej walucie.

Dziennik Ustaw R. P.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej: o *specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów; o podatku od lokali; o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych, oraz o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelność rolniczych.*

Dekret o podatku lokalowym wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r., pozostałe zaś dekrety weszły w życie z dniem ogłoszenia.

Pozatem ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o ograniczeniach obrotu towarowego z Włochami oraz posiadłościami włoskiemi. Wzbroniony jest przywóz wszelkich towarów włoskich.

Groźny pożar pod Wadowicami

Dnia 13 bm. wybuchł **groźny pożar** we wsi **Gorzeń Górny** pod Wadowicami w zagrodzie tamtejszego gospodarza **Władysława Brańki.**

W ogniu stanęła stodoła, która prawdopodobnie zapaliła się od żagwi, któremi w pobliżu bawiły się dzieci. Zaalarmowana ochotnicza straż pożarna w Wadowicach wysłała w niespełna czterech min. **sikawkę motorową** pod kierunkiem p. Niewiarowskiego wraz z kilkoma strażakami, którzy po szybkiem ugaszeniu ognia, ochronili dom mieszkalny i drugą stodołę, która stała w bezpośredniem sąsiedztwie, a którą niechybnie objęłyby płomienie. Na miejscu prowadzone są dochodzenia, celem ostatecznego ustalenia przyczyny pożaru. Szkoda wynosći około 1000 zł.

Zgon uczonego

We Lwowie zmarł, przeżywszy lat 82 **śp. dr. Stanisław Starzyński, honorowy profesor emerytowany prawa publicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza,** honorowy doktór praw Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, b. rektor Uniwersytetu Lwowskiego, członek czynny Polskiej Akademji Umiejętności i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, b. poseł na Sejm Krajowy Galicyjski, b. poseł do austrjackiej rady państwa, autor szeregu prac naukowych z dziedziny prawa.

Listy i korespondencje

Z Małopolski Zachodniej

Ładny nauczyciel

Na zgromadzeniu z okazji poświęcenia sztandaru Koła ludowego w Chronowie, w dniu 10 listopada br omawiano szczegółowo obecny **opłakany stan szkolnictwa powszechnego i działalność nauczycielstwa**, które w ostatnich latach, a zwłaszcza przy wyborach samorządowych odegrało rolę dla siebie wcale niezaszczytną, a dla powagi szkoły bardzo szkodliwą.

Jeden z mówców odczytał urywek z pamiętnika dziecka szkolnego z marca br., dający charakterystyczny obraz niesłychanego traktowania dzieci przez jednego z nauczycieli w powiecie **bocheńskim.**

Otrzymaliśmy właśnie od naszego korespondenta odpis tego osobliwego dokumentu, wedle którego podajemy kilka wyrażeń, jakich używał ten światłodawca w stosunku do dzieci:

12. 3. 1935 r.: Bestje, głupie tłuki!

13. 3.: Pały głupie, wy dranie, łepety!

14. 3.: N. N. zatkoj se tę głupią mordę. Wy djabły psiekrwie, wy bestje wściekłe chamy, tłuki zakłute, tłumoki, niech was choroba weźmie, psiakrew!

15. 3.: Ja wam tłukę i tłukę, a wyście tłuki głupie.

18. 3.: O wy gamonie, dziki, wy polacy zakichani

Te kilka wyrażeń, użytych przez nauczyciela wobec dzieci, rzuca chyba dość jasne światło na pojmowanie przez niego znaczenia wychowania „państwowego".

Słuszne są więc żądania ludności, która domaga się poprawy obecnego ustroju szkolnictwa, a zwłaszcza staranniejszego doboru nauczycieli.

Przedwyborcze „zbrodnie"

W dniu 8 listopada br. odbyła się rozprawa w **Sądzie Grodzkim w Jordanowie**, przeciwko działaczom ludowym **St. Łackowi** z Jordanowa i **Józefowi Stalinowi** z Rabki. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym, że na zebraniu w Łętowni (twierdza sanacyjna) w dniu 25 sierpnia dopuścili się w przemówieniach różnych przestępstw antypaństwowych. Oskarża, jak zwykle, policja. Rozprawę odroczono do 15 stycznia, celem przesłuchania szeregu świadków. Oskarżonych broni adwokat **dr. Hołda** z Jordanowa. W tej samej sprawie zostali administracyjnie ukarani przez starostwo w Myślenicach członkowie Stronnictwa Ludowego, a to **Jan Kobiałka** z Łętowni, oraz **Fr. Jagusiak**, obaj po 50 zł. grzywny, z zamianą na 14 dni aresztu, jako zwołujący, zaś **Pindel Walenty** za użyczenie ogrodu pod zebranie — 20 zł. grzywny lub 5 dni aresztu. Dotychczas siedzi, w związku z tą sprawą, w areszcie młody ludowiec, **Fr. Tomczyk z Wysokiej.** Prócz tego, w dniu zebrania aresztowano również znanego działacza ludowego **Jana Kantego Sularza** ze Skawy, którego jednak w tym samym dniu zwolniono. Tak wygląda pokłosie jednego zebrania!

Stanisław Łacek, Józef Stalin.

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Z życia samorządu terytorjalnego w Trembowli

ZAŻYDZENIE. Jakkolwiek Żydzi po wsiach, a nawet łącznie z miasteczkami, wcielonemi w obręb gmin zbiorowych stanowią znikomy odsetek ludności, to jednak **na osiem gmin, cztery, czyli trzy urzędy sekretarzy gminnych dzierżą Żydzi** i to w czasie, kiedy młodzież polska, po ukończeniu szkół, naprożno doprasza się po rozmaitych biurach i urzędach, choćby lichopłatnej posady. **Nietylko w gminach wiejskich stanowiska sekretarzy zajmują Żydzi,** bo i w Wydziale Pow., który od początku swojego istnienia nie miał żyda urzędnikiem, teraz **za panowania sanacji doczekał się tego „honoru".**

SZASTANIE GROSZEM PUBLICZNYM. P. min. Kwiatkowski w przemówieniu sejmowem, nakreśliwszy rozpaczliwy stan gospodarki publicznej, wzywał zainteresowane czynniki do jaknajdalej idącej oszczędności w wydatkowaniu groszem publicznym. Tymczasem Wydział pow. w **Trembowli**, ku zgorszeniu i rozgoryczeniu ludności, **zakupił zbytkowne auto z urządzeniem radjowem za cenę, jak wieść głosi — 14 tysięcy zł.!** i to się dzieje w okresie strasznego kryzysu i przeciążenia ludności podatkami! kiedyto na niezapłacony podatek licytuje się chłopa gromadnie, wyciąga ze stajni ostatnią krowinę i to się dzieje, gdy tak w Radzie pow. jak i Wydziale, zasiadają ludzie z wyborów, rzekomo znający stosunki w okolicy!

Niejeden zachodzi w głowę: jak to jest, że przed wojną nie było błyszczącej limuzyny, ani nawet pary koni do dyspozycji, jak obecnie i personel urzędniczy był kilka razy mniejszy i prezes pełnił funkcje honorowo, choć przed wojną nie było kryzysu, a „jednak daleko więcej świadczył ludności niż obecny, na tak wielką skalę „rozbudowany" ów samorząd. Okoliczna ludność dość ma rządów owych ludzi z „wyboru", którzy, nie cierpiąc biedy, nie wiedzą jak bardzo trudną rzeczą jest dziś zdobycie 14 gr., a niedopiero 14 tysięcy.

Podatnik.

Wiadomości ze Śląska

O praworządność

Zawieszenie burmistrza Błaszczyka w Ustroniu.

Katowice, dnia 14 listopada 1935.

Kurs rządów Kościałkowskiego, w głębi Polski nacechowany podobno pewnem małem bodaj odprężeniem, u nas przyniósł zaostrzenie stosunków. Krótko po nominacji tego rządu zawieszono w urzędowaniu Jana Błaszczyka, burmistrza miasta Ustronia, zdrojowiska u źródeł Wisły, prezesa Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego. Ponieważ burmistrz Błaszczyk znany jest z energji, z jaką zabiegał o rozwój Ustronia, zawieszenie jego wywołało wielkie wrażenie w całem Cieszyńskiem, zwłaszcza, że ludność tych dwóch powiatów przyzwyczajona jest do stosunków prawnych, a było publiczną tajemnicą, że zawieszenie nastąpiło z motywów politycznych. . Niemniej Starostwo, zawieszając go w urzędowaniu, nie podało żadnych motywów tego zarządzenia. Wyjaśniło je odbyte wreszcie przez ref. Stocha przesłuchanie. Burmistrzowi Błaszczykowi zarzuca się:

1) **że przed kilku miesiącami poddał na posiedzeniu Rady gminnej pod głosowanie rezolucję socjalistów, oświadczającą się przeciwko sanacyjnemu projektowi ordynacji wyborczej do Sejmu.** (Przypominamy, że cała masa miast i wsi swego czasu takie rezolucje uchwaliła).

2) **że miał namawiać wójta sąsiedniej wsi Sikorę z Hermanic do niebrania udziału w głosowaniu.**

Wspomniany Sikora, który swego czasu przygodnie na ten temat rozmawiał z p. Błaszczykiem, zrobił w tej sprawie podobno doniesienie do Starostwa. Sam zaś w rozmowie z Błaszczykiem zachował się tak agresywnie wobec władz i sanacji, że mimowoli nasuwa się pytanie, jaką rolę Sikora w tym wypadku odegrał.

W odpowiednim czasie nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości treści wynurzeń Sikory w tej rozmowie i ciekawi jesteśmy, czy wtedy nastąpi zawieszenie jego w urzędowaniu.

Oto winy burmistrza Błaszczyka. **Istnieją wyroki sądowe, stwierdzające, że agitacja za niebraniem udziału w głosowaniu, nie jest żadnem przestępstwem.** Innego zdania widocznie jest Starostwo w Cieszynie. Czekamy na dalszy rozwój sprawy Błaszczyka, lud śląski śledzić będzie ten rozwój sprawy z uwagą.

Władze administracyjne nie mają prawa ograniczać kolportażu wydawnictw legalnych

W ostatnim numerze Redakcja podała przebieg sprawy przed Sądem Grodzkim w Katowicach, dotyczący red. Stan. **Nogaja,** który zarzucił urzędnikom wojewódzkim oraz dyrekcji Policji w Bielsku, że stosują wobec ludności nieprawnie ustawę prasową z roku 1862 w części, dotyczącej kolportowania pism i że forytują Niemców i żydów przy udzielaniu zezwoleń na sprzedaż gazet. Oskarżyciel publiczny na rozprawie podtrzymał skargę tylko co do formalnej zniewagi władz, zaś przepisów o kolportażu nie próbował bronić. Redaktor Nogaj został zasądzony na 50 zł. kary za zniewagę.

Ale otwarty zostaje sam problem kolportażu w świetle żandarmskiej austrjackiej ustawy prasowej z roku 1862, z czasów, gdy po powrocie absolutyzmu demokracja w Austrji jeszcze nie zdołała się ugruntować.

Otóż pięciokrotnie **Trybunał Administracyjny w Warszawie** orzekł, **że ustawa ta została zniesiona postanowieniami konstytucji marcowej,** a jasnem jest, że skoro żaden akt prawodawczy ustawy tej ponownie nie wprowadził w życie, to jej niema. Niemniej władze administracyjne w powołaniu się na tę nieważną ustawę jednym udzielają prawa kolportażu, innym go odmawiają. Tak Starostwo w Cieszynie odmówiło kolportażu swego pisma wydawcy „Śląskiej Gazety Ludowej" przed pół rokiem, podając za powód, że „pisma krajowe są dostatecznie kolportowane na terenie powiatu"; wniesiony rekurs od całych miesięcy leży w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, a wydawca „Śląskiej Gazety Ludowej" niema sposobu wpłynąć na przyspieszenie sprawy.

Pismo opozycyjne oczywiście nie **może** mieć pretensyj do jakichś specjalnych względów, ale stosowanie prawa wobec wszystkich, a więc i pisma opozycyjnego, jest obowiązkiem władz nawet po myśli rozporządzenia min. spraw wewnętrznych z ery sanacyjnej (okólnik b. min. spraw wewn. Kościałkowskiego), zaś prawdą jest, **że postanowienia austrjackiej ustawy prasowej z roku 1862 o kolportaży** z okresu absolutyzmu Habsburgów nie są dla Polski prawem i że władze administracyjne nie mają prawa krępować obywateli w kolportowaniu legalnie wychodzących czasopism, zwłaszcza zaś wydawców czasopism w odniesieniu do wydawnictw własnych.

Czyż nie obudzi się sumienie posłów sanacyjnego Sejmu, by zaprotestować przeciwko wyciąganiu z zapomnienia tych strzępów austrjackich rupieci i paskudzenia niemi życia polskiego, zwłaszcza że mają za sobą autorytet decydującej w tej sprawie instytucji państwowej, jaką jest Trybunał Administracyjny? Niestety, są nawet sędziowie, dla których orzeczenie Trybunału Administracyjnego nie jest jeszcze dostateczną podstawą prawną.

W następnym numerze omówimy wypadki robienia przykrości w tej sprawie członkom ze strony policji.

Do praworządności Polska wrócić musi i tylko wtedy życie nasze wenętrzne ulegnie uspokojeniu.

Wiadomości z Województw centralnych

PRZED PROCESEM ANARCHISTÓW

Po wykryciu organizacji wywrotowej w Warszawie

Władze ukończyły dochodzenie w sprawie zlikwidowanej organizacji anarchistów w Polsce.

Jeszcze w 1933 r. do urzędu śledczego wpłynęły poufne informacje o istnieniu rady delegatów **anarchistycznej federacji polskiej,** która odbywa zebrania, zajmuje się agitacją i propagandą swych haseł. W skład rady delegatów wchodzili przedstawiciele grup i oddziałów prowincjonalnych.

Obserwacje policji wykazały żywą działalność w zakonspirowanej organizacji Chany Szapiro, która oddała swe mieszkanie na usługi wywrotowców. Zbierali się oni u Szapirowej na poufnych naradach.

Dochodzenie wykazało, że Szapirowa wynajmowała w Dziekanowie pod Warszawą letnie mieszkania, dokąd przyjeżdżała cała kolonja anarchistów. Odbywano tam również narady w sprawach organizacji.

W wyniku dłuższych obserwacyj policja aresztowała 17 osób z Chaną Szapiro, Izraelem Szternem, Janem Tomasikiem, Wolfem Roznerem i Jakóbem Segałem **na** czele.

Biegli orzekli, iż organizacja anarchistyczna pod nazwą „Anarchistyczna Federacja polska" znajdowała się w kontakcie z zagranicą. **A. F. P. stanęła pod sztandarem międzynarodowego stowarzyszenia robotników.**

Rozwiązana organizacja anarchistyczna, działająca pod wpływem międzynarodowego stowarzyszenia robotników temsamem propagowała ich hasła, które mają na celu **prowadzenie walki rewolucyjnej, stosowanie metod akcji bezpośredniej z wykluczeniem jakiegokolwiek kompromisu.**

Organizacja anarchistów posiada radę delegatów, jako naczelną władzę, która wyłaniała komitet wykonawczy, zwany sekretarjatem. Wydawano ulotki, broszury, a nawet perjodyki z hasłami anarchistycznemi.

Aresztowani członkowie głównego komitetu anarchistów niebawem zasiądą na ławie oskarżonych pod zarzutem działalności na szkodę państwa.

Proces 18 komunistów w Łodzi

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazł się w dniu 13 bm., jak o tem już zapowiadaliśmy, **wielki proces komunistyczny.**

Ławę oskarżonych miało zająć początkowo **36 osób,** jednakowoż w ostatniej chwili podzielono je **na dwie grupy po 18 osób.**

Zostali oni wszyscy ujęci w czasie obchodu święta robotniczego w dniu **1 maja br.** W dniu tym ogółem policja zatrzymała **około 70 osób** pod zarzutem działalności komunistycznej. Zatrzymani zostali podzieleni na grupy, przekazane władzom sądowym. Ostatnio **jedna z tych grup,** jak wiadomo, już odpowiadała przed Sądem Grodzkim. Obecny proces dotyczy **drugiej skolei grupy.**

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, **że wdarli się** w dniu 1 maja br. do pochodu, zorganizowanego przez P. P. S. i Bund, **wyparli** uczestników tego pochodu, zajmując ich miejsce i wznosząc okrzyki antypaństwowe.

W czasie bójki między milicją, PPS. a komunistami policja kordonem otoczyła **cały pochód** i dokonała szeregu aresztowań. Przy zatrzymanych ujawniono **transparenty** z napisami antypaństwowemi.

• • •

Komitet niesienia pomocy najbiedniejszym w Kielcach

W sali zarządu miejskiego w Kielcach odbyło się zebranie odbywateli Kielc, na którem zorganizowano komitet niesienia **pomocy najbiedniejszym w związku z nadchodzącym okresem zimowym.** Przewodniczącym komitetu wybrano prezydenta miasta p. St. Artwińskiego. Komitet ma udzielać pomocy 400 biednym.

• • •

Brawurową jazdę przypłacił kalectwem

W środę o godz. 2.50 na szosie z *Miechowa do Jędrzejowa* w odległości dwu i pół km. *od Książa Wielkiego* wywrócił się na zakręcie na oślizgłej szosie samochód ciężarowy, jadący z nadmierną szybkością. *Samochód uległ rozbiciu,* przyczem 4 osoby spośród pasażerów doznały bardzo ciężkich obrażeń. Rannymi są: kierowca i właściciel samochodu *A. Barański z Sosnowca, jego pomocnik Marjan Czernik,* również z Sosnowca oraz *Moszek Zyngier i Srul Rembechowski,* handlarze z Wodzisławia. Rannych po opatrzeniu przewieziono do szpitala w Krakowie. Samochód jechał z Wodzisławia do Sosnowca.

• • •

Straszne skutki pożaru

Urząd śledczy w Łodzi został powiadomiony o strasznym w skutkach pożarze, jaki miał miejsce **we wsi Biała,** gminy Naramice, pow. wieluńskiego.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zagrodach **Bronisława Markiewicza i Józefa Grabińskiego.**

Mimo energicznej akcji straży, obie zagrody spłonęły doszczętnie. W czasie ratowania dobytku pogorzelców w zagrodzie Markiewicza **nagle zawalił się sufit płonącego domu, oraz ściana.** Pałącemi się szczątkami zostali przygniecieni miejscowi wieśniacy: **Józef Bełda, Władysław Stoka, Józef Byczak i Stanisław Napieraczyk.**

Odniśli oni bardzo ciężkie poparzenia na całem ciele i w stanie beznadziejnym odwiezino ich do szpitala w Wieluniu. **(e)**

Polip biurokratyczny

Ponad 150 urzędów na jeden powiat

Utarło się przekonanie, że największym wrogiem redukcyj i reorganizacji naszego aparatu państwowego są urzędnicy, bo obawiają się, że padną ofiarą redukcyj. W rzeczywistości jednak znaczna większość urzędników uznaje potrzebę zmniejszenia aparatu, rozumiejąc doskonale, że **i dla państwa i dla samych urzędników lepiej jest, gdy urzędów i urzędników jest mniej, ale zato otrzymują oni dobre pensje.** W czem zaś urzędnicy napewno zgadzają się z całem społeczeństwem, to w żądaniu zaprzestania mnożenia emerytów.

A to, niestety, trwa. Zestawienia budżetowe za październik wykazują, że wydatki na zaopatrzenia i emerytury w porównaniu z wrześniem wzrosły o 1 miljon złotych. A rosną ciągle. „**Wieczór Warszawski**“ zamieścił niedawno tabelkę, wskazującą, że w latach 1924—1934

wydatki na emerytury wzrosły pięciokrotnie.

W r. 1924 skarb państwa wydał na ten cel 32 milj. zł. W roku 1925, ostatnim przed „erą sanacyjną“, wydano 58 milj. zł. **Potem już szło bardzo szybko.** W roku 1930-31 państwo **wydało na emerytury 158 milj.** W latach następnych wydatki ulegały pewnym wahaniom, ale ostatecznie **wzrosły,** bo w pierwszem półroczu bież. roku budżetowego (1 kwietnia — 1 października) wydaliśmy 82 milj. zł. W ciągu całego roku należałoby przewidywać 164 milj. zł.

Wysokość emerytur od kilku lat zmniejsza się skutkiem różnych obniżek. Jakże silnie zatem musiała wzrastać liczba emerytów, skoro mimo obniżek, rosła ogólna suma wydatków!

Emeryci z państw zaborczych wymierają. Już w r. 1933 w preliminarzu budżetowym przewidywano **32.500 emerytów ze służby państwowej polskiej,**

a tylko 3.600 z państw zaborczych.

Liczby wdów niemal równoważyły się, zato liczba **sierot** po emerytach z czasów niewoli była **7 razy mniejsza** niż z czasów polskich. Jeszcze jedno trzeba wziąć pod uwagę: **przeciętna pensja emeryta z czasów polskich wynosiła w 1933 roku 227 zł., a emeryta z czasów zaborczych tylko 125 zł.**

Jest przeto rzeczą oczywistą, że **ten olbrzymi wzrost wydatków na emerytury, to nie spadek po zaborcach.** To skutki „radosnej twórczości“ sanacyjnej, to następstwa tego systemu, który wyrzucał z urzędów ludzi 40-to a nawet 30-letnich, jeśli — jak się to mówiło — nie umieli śpiewać „Pierwszej Brygady“.

W okresie kryzysu (od r. 1930) pensje emerytalne obcinano, często bardzo dotkliwie i niesłusznie, ale **mnożenia „młodych emerytów“ nie zaniechano!**

Od szeregu lat mówi się **o uproszczeniu i potanieniu administracji.** Projekty pozostają jednak projektami, a aparat państwowy rozrasta się. Bardzo interesujące dane na ten temat podaje „Biuletyn Urzędniczy“. I tak: podsekretarzy (wiceministrów) mamy już 20. W jednem ministerstwie (skarbu) jest ich **aż 4.** Dawniej ministerstwa podzielone były na departamenty i wydziały, w ostatnich jednak latach powstały jeszcze różne

Gabinety, Referaty, Biura

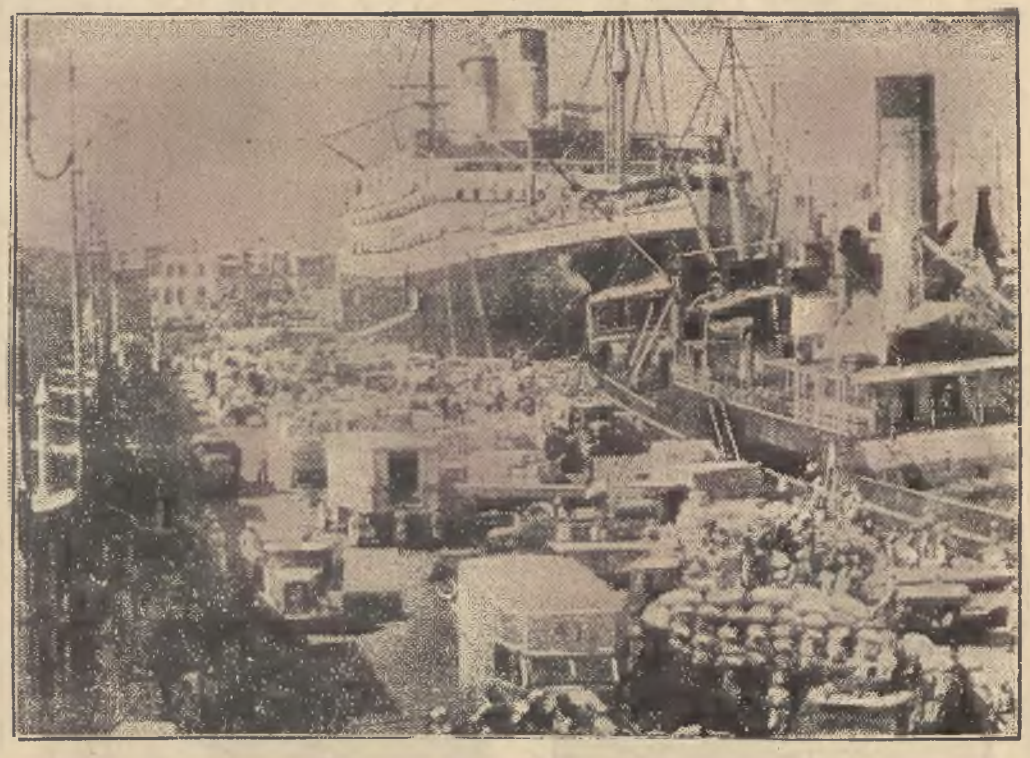
etc. W rezultacie, wedle wspomnianego „Biuletynu“, we władzach centralnych jest **conajmniej 400 urzędników na stanowiskach, t. zw. kierowniczych, podczas gdy w r. 1926 było około 300. Zniesiono parę ministerstw, ale spadek liczby urzędników w ministerstwach jest stosunkowo nieznaczny.**

Ogromne pole do celowych reform stanowi jednak także prowincja. „Biuletyn Urzędniczy“ podaje: **„Ilość istniejących pod rozmaitemi nazwami urzędów lokalnych, stanowiących samoistne jednostki organizacyjne, dochodzi do 15.000 jednostek (łącznie z sądami, a bez urzędów kolejowych). Do tego dochodzi około 28.000 szkół oraz około 4.000 urzędów samorządowych (bez sołectw)“.**

Gdyby się zliczyło wszystkie urzędy, ekspozytury i placówki samodzielne w zakresie administracji rządowej i samorządowej, to wypadnie (bez szkół) **ponad 150 jednostek organizacyjnych na terenie jednego powiatu.**

To jest stanowczo za dużo. To trzeba zmienić. Zrozumiałem jest, iż łatwiej równoważyć budżet przez mechaniczne obcięcie pensyj urzędniczych. Dekret można opracować w ciągu tygodnia i na 1-go już jest efekt w postaci kilkunastu zaoszczędzonych miljonów. Ale **prawdziwa i** trwała naprawa — **to reorganizacja administracji.**

Tego nie należy odwlekać! Es.



W porcie Massaua w Erytrei, panuje, jak to widzimy na ilustracji, olbrzymi ruch.

Ile, kto bierze i skąd

W „Polonji“ z dnia 15 bm. znajdujemy korespondencję z Warszawy, w której autor wspomina o wrzeniu w świecie urzędniczym naskutek nowych podatków od uposażeń. Podobno urzędnicy w odpowiedzi na wprowadzenie nowego podatku od uposażeń, mają na kongresie swoim domagać się obniżenia funduszów dyspozycyjnych o 50 procent, a reprezentacyjnych o 75 procent. — Dalej czytamy:

Że zmniejszenie funduszów dyspozycyjnych może wywołać niesłychane zawikłanie sytuacji w obozie rządzącym. dowodzi fakt, że **z chwilą, gdy tylko rozeszły się pogłoski, iż mają być skreślone wszystkie subwencje na prasę krajową, szereg organów sanacyjnych podniósł głos niezadowolenia, przechodzący np. w „Słowie Wileńskiem“ w wyraźny zgrzyt nienawiści.**

Dla zilustrowania tego delikatnego problematu powtarzamy z obowiązku dziennikarskiego, nie gwarantując narazie ścisłości liczbowych danych, że **z jednego tylko resortu „Gazeta Polska“ pobiera 45.000 zł. miesięcznie, „Kurjer Poranny“ do 20.000, a jedno z pism wileńskich do 30.000 zł. Stanowi to okrągło 1.100.000 zł. rocznie.** Mówi się dalej, że **p. Matuszewski, naczelny redaktor „Gazety Polskiej“, pobiera 6.000 zł. miesięcznie, a p. Miedziński z tego samego źródła 4.000, żona jego 2.000 zł. P. Miedziński pobiera oprócz tego 2.000 zł., które mu wypłaca pewna sanacyjna ajencja prasowa.** Wogóle sprawa funduszów gadzinowych odgrywa wielką rolę w życiu prasy prorządowej.

Dla uzupełnienia obrazu dodamy, że wyjazdy p. Hołówkowej, dyrektorki administracyjnej „Kurjera Porannego“, i wizyty jej oraz niejakiego p. Lindenberga w Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach są w przekonaniu Warszawy oczywistem dowodem, **że subwencje państwowe nie wystarczają temu organowi radykałów i że pecunia non olet nawet jeżeli pochodzi od ciężkiego przemysłu.**

Tem samem daliśmy już przykład dwuch rodzajów pism rządowych: pierwszy żyje **z funduszów dyspozycyjnych,** na które składają się nasze podatki, drugi — typ mieszany, pobiera pieniądze **z kas rządowych oraz z kas ciężkiego przemysłu.** Istnieją jeszcze inne kombinacje, których najdoskonalszym typem jest może tygodnik **„Polska Gospodarcza“.** Czasopismo to jest oficjalnym organem Ministerstw Przemysłu i Handlu, Skarbu, Rolnictwa, Komunikacji, Poczt i Telegrafów, jak świadczy o tem treść karty tytułowej. Naczelnym redaktorem jest **p. Czesław Peche,** dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego w Mnisterstwie Przemysłu i Handlu, a redaktorzy poszczególnych działów pełnią równocześnie funkcję urzędników w innych resortach. „Polska Gospodarcza“ wydawana jest przez spółkę wydawniczą z o. o. „Przemysł i Handel“. Nie znajdziecie jej jednak ani w ostatnich ani w poprzednich rocznikach „Polskiego Przemysłu i Handlu“, zawierającego spis spółek przemysłowych i handlowych, a wydawanego staraniem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Widocznie Związek Izb Przemysłowo-Handlowych nie abonuje tego urzędowego tygodnika i stąd zapomniał umieścić go w spisie. A szkoda! — bo radzibyśmy dowiedzieć się, **kto czerpie dochody z tego niewątpliwie zyskownego wydawnictwa.** Wszak akwizycją ogłoszeń dla „Polski Gospodarczej“ zajmuje się niejaki **p. Żaboklicki,** znany dobrze jako **radca ministerjalny** we wszystkich ośrodkach przemysłowych. **On to zbiera ogłoszenia także wśród śląskiego ciężkiego przemysłu, w którego sprawach arbitraż sprawuje p. Czesław Peche.** Pozatem każdy egzemplarz „Polski Gospodarczej“ zawiera **kilka stron ogłoszeń bilansowych spółek akcyjnych.** Sądzić wypada, że właściciele spółki wydawniczej czerpią z tego „godziwy zysk“. Co do honorarjów za artykuły, to wiemy dokładnie, kto je pobiera, bo wszyscy wiedzą, **kto kryje się za podpisem C. P.,** a reszta współpracowników podpisuje się przeważnie pełnem nazwiskiem.

Że sanacyjne spółki wydawnicze są bardzo wstydliwe dowodzi fakt, że we wspomnianym roczniku nie podano ani nazwisk wspólników, ani składu zarządu, ani wysokości zakładu kapitału **„Stołecznej Spółki Wydawniczej“** w Warszawie, drukującej sanacyjny **„Kurjer Poranny“.** Również inne wydawnictwo sanacyjne, **„Gazeta Gdyńska“,** nie podała wbrew ogólnej zasadzie żadnych danych o wspólnikach, kapitale, zarządzie czy dyrekcji.

Niewiadomo, co się za tem wszystkiem kryje, lecz niewątpliwie **jedną z najwspanialszych sensacyj obecnego sezonu politycznego byłoby ogłoszenie bilansów przedsiębiorstw wydawniczych sanacji i ujawnienie, jak stosują do siebie samych zasadę „równania wdół“ najpoważniejsze autorytety tego programu.**

Nikt nie wątpi w Warszawie, że p. minister Kwiatkowski zdaje sobie sprawę, iż **podwyższeniem podatków nie osiągnie się równowagi budżetowej tak długo, jak długo nie przystąpi się do oszczędności. Zrozumiałe jest, że najrozumniej byłoby skreślić taki nonsens, jak wydawanie podatków na polską prasę w kraju.** P. minister zdaje sobie prawdopodobnie z tego sprawę, może udało mu się nawet dotrzeć do bilansów spółek wydawniczych prorządowych, wątpimy jednak, czy podzieli się z szerszym ogółem liczbami, które tam znalazł.



Senator Borah, jedna z popularniejszych postaci Ameryki, ma zamiar wystąpić w najbliższych wyborach jako kontrkandydat Roosevelta.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

UWAGA POWIAT KRAKOWSKI!

Zarząd Powiatowy S. L. zwołuje na niedzielę, **dnia 24 listopada br. posiedzenie prezesów wszystkich Kół Ludowych w powiecie krakowskim w Domu Ludowym „Wisła“,** przy ul. Radziwiłłowskiej 23, o godz. 10 rano. Prosimy, aby wszyscy prezesi Kół przybyli na to posiedzenie, ze względu na ważność przedmiotu obrad. **Prosimy zabrać ze sobą legitymacje.** Osobnych zaproszeń wysyłać nie będziemy.

Za Zarząd:
Sekretarz — mgr. St. Mierzwa.
Prezes — Piotr Wyroba.

UWAGA PODHALE!

Zapowiedziane zgromadzenie publiczne w **Nowym Targu** na dzień 24 listopada br. nie odbędzie się w tym dniu. Natomiast **zgromadzenie odbędzie się**

w dniu 1-go grudnia br.

w Nowym Targu. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu.

Za Zarząd Powiatowy S. L.:
prezes: Wacław Krzeptowski, m. p.

ZJAZD POWIATOWY STRONNICTWA LUDOWEGO W BRZOZOWIE.

Dnia **24 listopada br.** o godz. 10 **w Dyni,** w domu p. **J. Potocznego** (dawna poczta) **odbędzie się zebranie zarządów kół Stronnictwa Ludowego z powiatu brzozowskiego.** Zapraszam również działaczy ludowych z tych wiosek również, gdzie koła ludowe nie istnieją.

Sprawy bardzo pilne i ważne.

Upraszam o liczne przybycie.

Za Zarząd powiatowy:
Prorok Wiktor, prezes.

Wicestarosta tarnowski

W ostatnim numerze „Tygodnia Robotnika“ z dnia 17 listopada br. (w numerze po konfiskacie) znajdujemy sylwetkę **wicestarosty tarnowskiego p. Choczyńskiego.** Oto, co pisze „Tydzień Robotnika“:

— „Przed rokiem uszczęśliwiono nasz powiat wicestarostą p. Choczyńskim, słynnym niegdyś cenzorem „Naprzodu“ i świadkiem w procesie brzeskim.

P. Choczyński swem traktowaniem ludności, zwłaszcza na audjencjach w starostwie, zyskał sobie rychło smutną sławę w całym powiecie. — Młody ten człowiek pozwalał sobie np. sołtysom z gminy Gumniska, żalącym się na wiecznie pijanego wójta Kargula, **odpowiedzieć najbardziej brutalnemi i obelżywemi wyrazami.**

On też otaczał swą opieką wiceprezydenta N. N. Silbigera, **znanego łapownika.**

Aż wreszcie doszło do skandalu. Siedział sobie p. Choczyński w restauracji Wysockiego z pp. Gładyszewskim i Świerczewskim. W tem sanacyjnem towarzystwie podpito sobie porządnie, poczem p. Choczyński kilkakrotnie wygarnął po twarzy p. Gładyszewskiego, który jest człowiekiem starszym i dyrektorem średniej szkoły państwowej. Spoliczkowany oświadczył p. Choczyńskiemu prosto z mostu, co o nim myśli; (do druku się to nie nadaje).

Niedość jednej awantury, w dniu 31 z. m. p. Choczyński **spił się w „Secesji“, zleciał z taboretu przy bufecie i rozbił sobie głowę.**

Już dawniej miał miejsce wypadek, że po pijanemu p. Choczyński **wlazł do cudzego mieszkania w nocy** i trzeba go było dopiero tęgiemi szturchańcami przekonać, że pobłądził.

Taki to pan reprezentuje u nas — mówiąc górnolotnym stylem sanacji — majestat i mocarstwowość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po polsku nazywa się taki: „moczymorda“.

CZYTAJCIE I PRENUMERUJCIE „ZNICZA“.

Wyszedł już 9-ty numer **„Znicza“** — organu Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, zawierający bardzo wiele ciekawych artykułów i wiadomości o pracy młodych w ruchu ludowym. Zwraca uwagę bogaty materjał organizacyjny, — szeroko omówiony jest Walny Zjazd w Warszawie, poraz pierwszy ukazują się **„Wieści“** Lwowskiego Związku, — doniosły w treści artykuł: **„Gdzie i jak zakładać sklepy spółdzielcze“.** Również dział koleżanek bogaty. Wśród omawianych książek w rubryce „Co czytać“. uwzględniona jest powieść **J. Wiktora** — „Orka na ugorze“ i **Z. Maćkowskiego** „Droga do Polski Ludowej. Pozatem komunikaty Zarzadu i redakcji. Całość numeru zajmująca i bogata.

Warunki prenumeraty: Rocznie 5 zł., półrocznie 2.50 zł.

Adres: Kraków. ul. **Radziwiłłowska nr. 23 P. K. O. 410.280.**

Drobny rolnik i ogrodnik

Hodowla kur w zimie

Im bliżej zimy, tem jaja droższe, a tu jak złość jaj coraz to mniej — dobrze, jeśli co trzeci lub czwarty dzień do gniazda



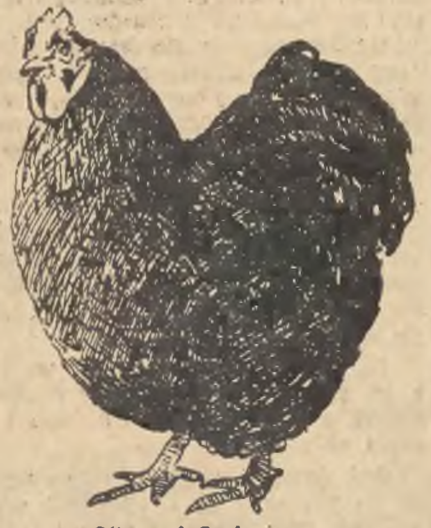
Japoński karzełek „Chabos“
25 cm. wysoki.

jakie jajko skapnie. A przecież nie jest to tak trudno zapobiec tym licznym skargom, że kury w miesiącach zimowych licho niosą.

Wiadomo powszechnie, że na wiosnę z nastaniem cieplejszej pory, kury zaczynają nieść coraz lepiej. Ciepło więc jest tym niezbędnym czynnikiem, który sprzyja nieśności kur. Jeżeli zatem zapewnimy kurom ciepło, możemy się spodziewać, że i w zimie, kiedy jaja są najdroższe, gospodyni będzie posiadała jaja na sprzedaż, a wówczas dobry dochód z hodowli drobiu przekona każdego, że starania w tym kierunku sowicie się opłacają.

Kurnik w zimie

Przedewszystkiem więc powinniśmy dbać o to, aby *kurniki były ciepłe i aby nie było w nich przeciągu*. To też każda gospodyni dbająca o zdrowie i wydajność swoich kur, powinna przekonać się, czy jej kurnik jest ciepły i zabezpieczony od



Olbrzymi Oprington
czarny z zielonym połyskiem metalicznym.

przeciągów. Wszelkie szpary należy zatkać pakałami, mchem lub zalepić gliną, zmieszaną z wapnem.

Należy również zwrócić uwagę na odpowiednią ilość grzęd w kurniku, aby kury nie siadały zbyt ciasno. Jeżeli bowiem kury siedzą za blisko koło siebie, za bardzo się rozgrzewają, a wypuszczone na dwór w mroźne ranki łatwo się zaziębiają i chorują.

Trzeba też uważać, aby grzędy nie znajdowały się zbyt blisko pod sufitem, bo wtedy kury, siedzące na najwyższej grzędzie, oddychają złem powietrzem i wchłaniają gazy, wydzielane przez kury na niższych grzędach. Od najwyższej grzędy do sufitu powinna być przestrzeń przynajmniej 60 centymetrów.

Bardzo ważnym warunkiem jest dobre przewietrzanie kurnika, bowiem w zimniejszym lecz suchym i dobrze przewietrzonym kurniku łatwiej jest utrzymać drób zdrowy aniżeli nawet w ciepłym, lecz wilgotnym i źle wentylowanym.

Jak żywić kury w zimie

Karma dla kur powinna być jaknajtańsza, a jednocześnie w zupełności zaspakajać potrzeby żywnościowe kur. Pozatem normy żywienia w pierwszym rzędzie powinny uwzględniać pasze produkowane w własnem gospodarstwie.

Tym warunkom zdają się odpowiadać dwie poniższe normy żywienia kur nieśnych, zalecane przez dr. J. Szumana z Poznania, znawcę hodowli i żywienia drobiu.

Norma I. Rano (licząc na jedną kurę) należy dawać: 25 gramów ziemniaków, 10 gr. śruty zbożowej i 10 gr. twarogu; w południe taka sama karma jak rano, prócz tego 100 gr. mleka chudego do picia; wieczorem — 60 gr. ziarna zbożowego, wsypanego do ściółki.

Norma II. Rano zaleca się dawać na kurę: 10 gr. śruty zbożowej, 10 gr. otrąb pszennych z dodatkiem 10 gr. mleka; w południe to samo co rano oraz do picia 200 gr. mleka chudego, a wieczorem — 200 gr. ziarna zbożowego do ściółki.

Oprócz tego należy dawać kurom marchew, buraki albo kapustę w stanie surowym, na pół tylko przekrajaną.

Pokrzywy — pokrzywy

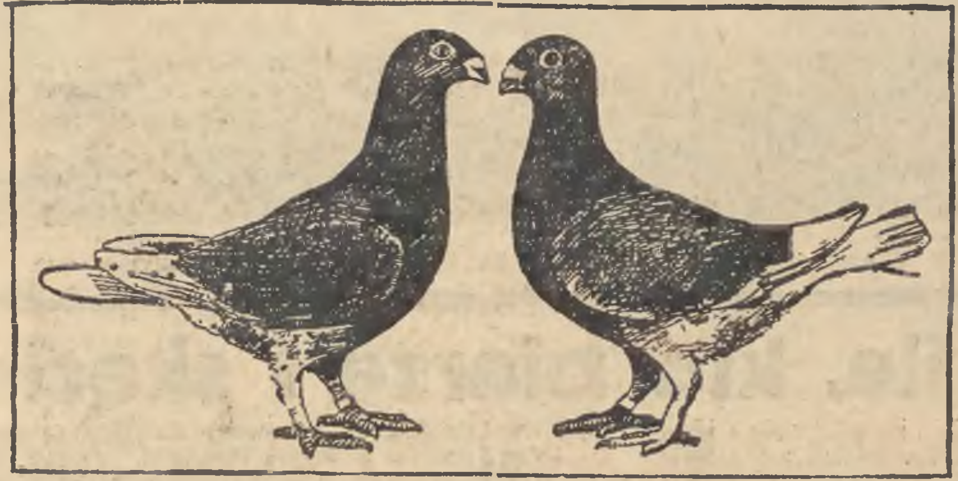
O wartości pokrzyw pisaliśmy już kilkakrotnie — na wiosnę, w lecie i pod jesień. Dobrze temu kto usłuchał rady i nazbierał i nasuszył pokrzyw na zapas zimowy.

Dajcie codziennie kurom do ziemniaków utłuczonych garść pokruszonych pokrzyw, a będą w miesiącach zimowych niosły.

Dajcie kurom ciepłe i suche i widne pomieszczenie, a będą intensywnie niosły jak w wiośnie i lecie.

Dajcie kurom codziennie garść ziarna (pośledniej pszenicy, jęczmienia a nawet choćby tylko owsa) a nie przestaną wam w zimie nieść.

Łatwo się przekonać, że staranna opieka nad inwentarzem, drobiem, sowicie się opłaca.



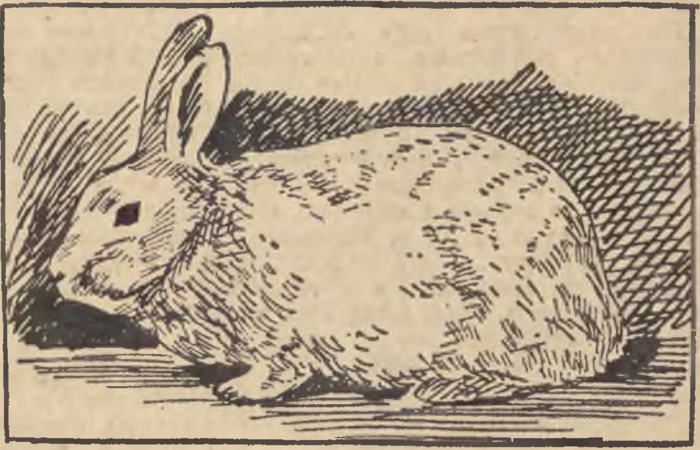
Para rasowych (bez skazy) czerwonych gołębi pocztowych z jasnemi ogonami i lotkami.

Na co zważać przy kupnie królików do chowu

Już niejeden hodowca zniechęcił się początkowemi niepowodzeniami w swej hodowli króliczej. Zamiast spodziewanych korzyści miał nieprzewidziane straty, spowodowane częstokroć nieoględną oszczędnością przy zakładaniu króliczarni. Króliki do chowu nabywać należy jedynie u hodowców znanych z rzetelności, którym nie zależy tyle na zyskach materjalnych, ile raczej na rozpowszechnianiu dobrego materjału hodowlanego.

A teraz garść uwag:

Młode króliki, przeznaczone do chowu, powinny być przy samicy 8—10 tygodni. Nie powinny być ani zbyt chude, ani zbyt wypasione; sierść muszą mieć gładką i świecącą; oczy bystre i żywe i doskonały apetyt. Brak żywości w ruchach i brak apetytu, jakoteż nadmierna chudość są lichemi znamionami zdrowego materjału hodowlanego.



Żółto-srebrzysty prima futerko (do 5 kg.)

Króliki zarażone świerzbem uszu, katarem ślinotoku, powinny być absolutnie wykluczone od hodowli. Świerzb uszu łatwo poznać, gdyż królik potrząsa głową i pazurami drapie się o uszach. Ślinotok poznajemy po mokrym nosku.

Królików, chowanych w niechlujnej króliczarni wśród zaduchu i smrodu, w której poszczególne przegródki są pełne starego gnoju, pod którym aż się roi od robactwa, nie należy nabywać do chowu, choćby cena ich była niska. Świerzb i ślinotok są chorobami zaraźliwemi, dlategoteż królika zarażonego świerzbem i ślinotokiem nie wpuściłbym za żadne pieniądze pomiędzy króliki zdrowe, chociażby mi go podarowano, a nawet do niego dopłacono.



Szaro-srebrzysty prima futerko (do 6 kg.)

Przegrody króliczarni dla samic ras dużych powinny wynosić w rozmiarach: 60×70×60 cm., ras średnich 50×60×50 cm., ras małych 50×50×50 cm. Kto zatem zamierza założyć króliczarnię i hodowlę uprawiać racjonalnie, powinien poprzednio policzyć się z miejscem, stojącem mu do dyspozycji, gdyż należy pamiętać że młode króliki, odsadzone od samic, trzeba trzymać osobno i to oddzielnie samiczki od samczyków.

Pomyśleć również powinien hodowca przy zakładaniu króliczarni o paszy i policzyć się z kieszenią. Wprawdzie karma dla królików nie jest zbyt kosztowna, ale błędne jest twierdzenie, że królika można uchować na **„byle czem“**. Królik karmiony **„byle czem“**, wyrośnie też **„byle jak“** i na **„byle co“** i nie zadowoli hodowcy.

Seler

Ogrodnik Schmidt w Erfurcie wyhodował w bieżącym roku olbrzymie selery, odznaczające się białemi, gładkiemi bulwami o delikatnym miąższu (poniższy okaz), i podaje zarazem wypraktykowaną receptę na uprawę selerów

Kto chce zbierać bogate plony, powi-



Seler erfurtski 3 kg. bulwa biała.

nien przygotować uprawę selerową na podzim.

Seler potrzebuje w swym rozwoju wzrostowym dużo wilgoci. Grzędy pod uprawę selerową należy w jesieni (do końca listopada) głęboko (na 40 cm.) przeryć i obficie pognoić dobrym obornikiem. Przed wysadzeniem (około 20 maja) sadzonek selerowych, wyhodowanych i pikowanych w inspektach, potrzeba koniecznie ziemię zasilić pomocniczemi nawozami azotowemi i potasowemi. Począwszy zaś od lipca do połowy września należy grzędy selerowe codziennie mocno podlewać rozcieńczoną gnojówką, lub odstaną wodą z domieszką krowieńca, czy nawozu kurzego.

S a m a u p r a w a z i e m i. Na jesień przeryć grzędy głęboko na dwa sztychy. Po jakich dwuch tygodniach, gdy się ziemia uleży, nawieźć dobrego obornika, roztrząść go równomiernie, zaryć płytko (na 20 cm.) i pozostawić, nie ograbiając powierzchni przerytej grzędy, na działanie mrozów. *Gnojenie obornikiem na wiosnę jest szkodliwe.* Na tydzień przed wysadzeniem rozsady zasilić grzędy pogłównie azotniakiem i solą potasową i należycie żelaznemi grabkami przegrabić, pociągnąć rzędy i sadzić sadzonki selerowe w odległości 30 cm. od siebie; pojawiające się chwasty plewić, a skoro pokażą się pierwsze zawiązki bulw, obficie podlewać.

Urodzaj seleru zależy również od dobrej odmiany. Więc nabywać nasienie, czy rozsadę u rzetelnych ogrodników.

Rady praktyczne

Kompost na pastwiska i łąki. Kompost bezwzględnie nadaje się na pastwiska i łąki. Kompost należy roztrząść równo i bardzo dokładnie. Na pastwisko jest to poprostu nawóz niezastąpiony. Wydajność dobrze kompostowanego pastwiska może się podnieść kilkakrotnie, a jednocześnie poprawi się znakomicie jakość paszy, zwykle bowiem na użyźnionych pastwiskach biorą przewagę trawy słodkie. Kompostowanie pastwiska trzeba powtarzać co dwa, trzy lata.

Popiołem drzewnym, przesianym przez sito włosiane, czyści się emaljowane naczynia, szkło, blat kuchenny, wylew itp. Szmatą, zanurzoną w popiele, czyści się naczynia i płócze je w wodzie. Z popiołu drzewnego kit do pieców żelaznych tak się przyrządza: Po przesianiu popiołu przez gęste sito, dodaje się nieco soli, dolewa wody i dusi na ciasto z dodatkiem małej ilości gliny. Tą masą smaruje się szpary w żelaznym piecu.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Zbrojenia niemieckie w świetle cyfr

Dnia 1 października zapełnili obozy pracy pierwsi rekruci służby pracy, zaś dnia 1 listopada zgromadzili się w koszarach pierwsi **rekruci nowej armji niemieckiej.** Wiosenny pobór odbywał się jednocześnie: do służby pracy pobrano **200 tysięcy** młodych mężczyzn w wieku lat 20, zaś do armji pobrano **350 tysięcy w wieku lat 21.**

Piszemy o tych dwóch instytucjach — służbie pracy i armji — jednocześnie, albowiem w myśl założenia służba pracy jest **instytucją promilitarną** i to pierwszorzędną, ma bowiem za zadanie — jedno z wielu — **przeprowadzić całe przeszkolenie rekruckie przyszłego żołnierza.** Ponieważ czas trwania służby wojskowej w armji niemieckiej ustalony został na rok, zaś odrodzona armja niemiecka została już doskonale zmechanizowana, żołnierzowi nie wystarczyłby ten rok na zapoznanie się z całą maszynerją wojskową. Szkolenie rekruckie odbywałoby się zatem ze szkodą właściwego szkolenia żołnierskiego. Istota służby wojskowej nie polega bowiem na wymusztrowaniu żołnierza, **lecz na wyuczeniu go żołnierskiego rzemiosła** i to na wyuczeniu wszechstronnem. Służba pracy, od 1-go października r. b. obowiązkowa, **trwająca 6 miesięcy,** przygotuje młodego Niemca do przyszłego rzemiosła żołnierskiego.

Jak przedstawia się armja niemiecka w stanie obecnym? Nie ulega wątpliwości, że czas między deklaracją Hitlera z dnia 16 marca r. b. o odbudowaniu armji, a terminem powołania do czynnej służby w wojsku rekrutów z pierwszego powszechnego poboru **był zakrótki,** aby cały konieczny aparat organizacyjny i administracyjny mógł zostać już w całości odbudowany. Niemniej pierwszy pobór odbył się bez tarć. Nie można się temu dziwić. Niemiec ma kult dla munduru wogóle, a dla munduru żołnierskiego w szczególności. Zaś narodowy socjalizm uczy obywateli Niemiec, że państwo niemieckie spoczywa na dwóch filarach: na partji narodowo-socjalistycznej i na armji. Jest to refren, który powtarza się na wszystkich wystąpieniach **publicznych dygnitarzy hitlerowskich.**

Dla wszystkich formacyj wojskowych przygotowane zostały w międzyczasie przeważnie nowe koszary, które dają żołnierzowi więcej wygód, aniżeli dawne koszary, w których żołnierz pędził żywot raczej obozowy niż domowy.

Deklaracją z dnia 16 marca r. b. Hitler ustalił siłę odrodzonej armji niemieckiej na 12 korpusów po 3 dywizje, razem **36 dywizyj po 10.000 ludzi,** czyli, że siła armji niemieckiej na stopie pokojowej wynieść ma **360.000 ludzi.** Organizacja tak potężnej armji wymaga oczywiście dłuższego czasu. Doskonałych kadr dostarczyła dotychczasowa Reichswehra. Jako armja zawodowa, posiadała ona świetnie wyszkolonych żołnierzy **zawodowych, z których stworzono niemal korpus podoficerski.** Korpus oficerski Reichswehry uzupełniono byłemi oficerami **z armji cesarskiej,** którzy po przeszkoleniu **stworzą pierwszorzędną kadrę oficerską.** Jednocześnie powołano spowrotem do życia, zamkniętą postanowieniem Traktatu Wersalskiego, **akademję wojskową,** w której przed wojną, oprócz oficerów niemieckich, kształcił się cały szereg oficerów japońskich, chińskich, tureckich, bułgarskich, rumuńskich i państw południowej Ameryki. Akademja ta dostarczy armji niemieckiej w przeciągu kilku lat **oficerów sztabowych,** którzy zajmą miejsca **w Wielkim Sztabie Generalnym,** również odbudowanym wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego, oraz w sztabach poszczególnych formacyj.

Według danych, ogłoszonych niedawno, dotąd zorganizowano dopiero 10 korpusów, którym odpowiada 10 okręgów korpuśnych. Korpusy te wchodzą w skład **trzech grup.** Dotąd brak wiadomości **o dwóch korpusach.** Na ten temat rozeszły się zagranicą mało prawdopodobne pogłoski, jakoby organizacja tych dwóch korpusów pozostawała w zawieszeniu, bowiem przeznaczone one są **dla strefy dzisiaj zdemilitaryzowanej nadreńskiej.** Możliwe jest nawet, że Niemcy będą się starały o zniesienie strefy zdemilitaryzowanej, ale nie należy się łudzić, że Francja na to się zgodzi. Należy przeto raczej przyjąć, że miejsce dla brakujących dwóch korpusów znajdzie się w głębi Niemiec.

Ponadto zorganizowane już zostało lotnictwo i formacje **pancerne z osobnymi dowódcami.**

Wyekwipowanie nowej armji niemieckiej jest pierwszorzędne. Zakłady Kruppa pracowały pełną parą od wiosny aż do jesieni — **i pracują nadal — aby odbudowaną armję zaopatrzyć w najbardziej nowoczesne uzbrojenie.** Zakłady Kruppa zatrudniają w tej chwili **ponad 60.000 robotników,** podczas gdy w najgorętszych latach wojny zatrudniały 100 tysięcy. Można mieć przeto wyobrażenie o rozmiarach zamówień dla armji. W Norymberdze mieliśmy możność podziwiania, do jakiego stopnia armja niemiecka jest **zmotoryzowana i zmechanizowana.** Artylerja wszelkiego kalibru, karabiny maszynowe, oddziały saperskie, służba łączności, lotne oddziały piechoty — wszystko to posiada **auta opancerzone lub motocykle.** Niemcy przez lat 16 przygotowywały kadry, a teraz przystąpiły odrazu do budowy armji zmotoryzowanej i zmechanizowanej, która za lat kilka osiągnie stopień doskonałości dawnej armji cesarskiej.

Europa przestała spokojnie oddychać.



W Egipcie wybuchły ostatnio krwawe zaburzenia, wywołane przez partję nacjonalistyczną „Wafd". Na zdjęciu stolica Egiptu, Kairo, z historyczną cytadelą na pierwszym planie.

Jak się chronić przed przeziębieniem

Organizm ludzki jest stale narażony na najrozmaitsze czynniki szkodliwe, do których w pierwszym rzędzie należą drobnoustroje chorobotwórcze, znajdujące się w olbrzymich ilościach dookoła i wewnątrz nas. Bakterje te **czyhają** tylko na jakąś chwilę słabości organizmu, którąby pozwoliła im **na wtargnięcie do jego tkanek i spowodowanie choroby.** W związku z tem ustrój nasz posiada cały szereg subtelnych czynników ochronnych, mających za zadanie obronę przed szkodliwemi czynnikami. Jednakże istnieją stany, w czasie których siły **obronne organizmu ulegają czasowemu osłabieniu. Do stanów takich należą właśnie t. zw. przeziębienia.**

Organizm ludzki posiada stałą temperaturę. Nic więc dziwnego, że w zależności od temperatury otaczającej nas atmosfery, jesteśmy stale narażeni bądź na przegrzanie, bądź na oziębienie **naszego ciała.** W razie gorąca — aby uniknąć przegrzania — ustrój nasz stara się oddać jaknajwięcej ciepła otoczeniu, co osiąga **przez rozszerzenie naczyń skórnych, przyśpieszenie oddechu, słabą pracę mięśni,** pocenie się; albowiem wszystkie te czynniki bądź powodują bezpośrednie wydzielanie ciepła, bądź też, zwiększając dopływ ciepła wewnętrznego **do powierzchni ciała, przyczyniają się do wzmożenia oddawania ciepła otoczeniu.**

Wyobraźmy sobie teraz, że na taki przystosowany w danej chwili do wydzielania znacznych ilości ciepła organizm — podziałało nagle zimno. Organizm musi nagwałt wprowadzić w ruch swe urządzenia regulujące — wprost przeciwne **działania, naczynia skórne powinny się zwężić** — zwolnić, a serce musi zacząć silniej pracować; jednocześnie zawarte w skórze mięśnie kurczą się — stąd t. zw. uczucie dreszczowe — aby zmniejszyć powierzchnię promieniowania ciepła do otoczenia.

Jednakże, jeżeli takie przejęcie od zimna było zbyt raptowne — niezawsze środki regulujące wymianę ciepła są w stanie nadążyć w spełnieniu swego zadania, a ustrój traci nagle zbyt wiele ciepła. Powstaje wówczas t. zw. przeziębienie.

Największą ilość przeziębień spotykamy w **okresach jesiennych i wiosennych:** bowiem temperatura zmienia się często nietylko z dnia na dzień, ale nawet z minuty na minutę; **wystarcza niekiedy przejść ze strony słonecznej na ocienioną, aby doznać niemiłego uczucia dreszczu.**

Przeziębienie jako pewien stan osłabienia naszego organizmu, ułatwia więc zakażenie go drobnoustrojami i usposabia do powstania w nim pewnych chorób. Do najpospolitszych chorób z przeziębienia należą: **nieżyty dróg oddechowych, a więc katar nosa i oskrzeli, następnie grypa, angina, zapalenie płuc.**

Jeśli chodzi o środki, jakie nas mogą **ustrzec** od przeziębień, to przedewszystkiem trzeba pamiętać o wzmożeniu sprawności naszego aparatu ochronnego, co możemy osiągnąć zapomocą racjonalnego hartowania ciała: gimnastyka, sporty, ruch na świeżem powietrzu, nacieranie zimną wodą, chłodne natryski i kąpiele itp.

Celem unikania bezpośredniego wchłaniania do płuc zimnego i zanieczyszczonego powietrza — należy oddychać przez nos, w którym wdychane powietrze zostaje odpowiednio ogrzane oraz oczyszczone z zawartych w niem pyłów. Niestety, nie wszyscy zdają sobie sprawę ze znaczenia oddychania przez nos i **często zwłaszcza przy lekkiem zakatarzeniu, lenią się sięgnąć do kieszeni po chustkę do nosa i oddychają ustami.**

Ważnemi czynnikami w unikaniu przeziębień są również odpowiednio dobrana odzież oraz **należyte warunki mieszkaniowe.**

Międzynarodowe drogi lądowe

W dobie coraz intensywniejszego rozwoju automobilizmu wzrasta również znaczenie dróg lądowych łączących poszczególne kraje a nawet kontynenty. Olbrzymie autostrady miały *według śmiałych planów inżynierów połączyć najodleglejsze kraje północy z krajami południa,* udostępnić dla normalnej komunikacji obszary, wskutek trudności terenowych, zamknięte dotychczas dla komunikacji kolejowej.

Śmiałe te plany, według których Alaska połączona być miała autostradą z południowemi krańcami Chile, najbardziej na północ, wysunięty punkt Norwegji z najbardziej na południu, położonym Kapstadem, Londyn z Kairem itp., *nie doczekały się na razie realizacji.* Zdaje się jednak, że niezadługo Europa będzie się mogła poszczycić pierwszą transkontynentalną *autostradą z Londynu do Konstantynopola* i jej dalszemi odgałęzieniami wgłąb Azji Mniejszej, co oczywiście jest jeszcze muzyką odległej przyszłości. Główny natomiast odcinek tej drogi *Londyn-Konstantynopel zdaje się być bliskim urzeczywistnienia.* Droga ta przecinając kontynent europejski z północno-zachodu na południe-wschód stworzyć ma dogodne połączenie z technicznie dotychczas pod żadnym *względem niewyzyskanymi krajami bałkańskimi.* Długość tej autostrady wyniosłaby 3200 km., łącząc Londyn, Bruksele, Kolonję, Wiedeń, Budapeszt, gdzie autostrada rozdwaja się na dwa odcinki: południowy, poprzez Belgrad do Konstantynopola i *południowo-wschodni poprzez Bukareszt ku Czarnemu Morzu.* Z Konstantynopola projektowane jest przedłużenie autostrady do Aleppo, Damaszku, *Kairo oraz w kierunku na Bagdad i Teheran.*

Szerokość autostrady wynosić ma na całej swej długości 9 metrów. Plan jej został opracowany w ten sposób, że nie wykazuje ona nigdzie niebezpiecznych skrętów. System *sygnalizacyjny na nowej autostradzie transkontynentalnej opracowany byłby najnowszych doświadczeń automobilizmu.*

Projektowana autostrada jest, jeżeli chodzi o Anglję, Francję, Belgję, Niemcy, Austrję i Węgry w dużej mierze wykonana. W Niemczech istnieje wybudowana niedawno autostrada długości 680 km. z *Akwizgranu poprzez Frankfurt nad Menem, Norymberge do Passawy,* stanowiąca przewidzianą w planie część środkowo-europejską projektowanej drogi transkontynentalnej. A Austrji istnieje dobra droga samochodowa, *łącząca Wiedeń z Budapesztem,* które kosztem niewielkich przeróbek może być włączona do autostrady transkontynentalnej. Na Węgrzech, na zasadzie rezolucji powziętej na odbytym niedawno w Budapeszcie kongresie drogowym, rozpoczęte zostały prace nad węgierską częścią autostrady najpier w kierunku Belgradu. Pozostaje jedynie odcinek bałkański stosunkowo niewielki, ale za to najtrudniejszy. Kiedy autostrada *ta będzie oddaną do użytku, trudno dziś przewidzieć.* Inżynierowie interesujący się tą sprawa przewidują, że nastąpi to nie wcześniej jak w roku 1940. Warunki komunikacyjne w Europie ulegają i w najbliższych latach ulegać będą coraz to dalszym przemianom. Odzywają w zmienionej postaci dawne międzynarodowe trakty, *po których 100 lat temu sunęły pośpieszne, w ówczesnem pojęciu dyliżanse pocztowe,* dziś z szybkością 60 klm. na godzinę sunąć będą najnowocześniejsze wozy samochodowe.

Ślub pogański

Jak podaje prasa, w Tallinie odbył się pierwszy ślub, według starego estońskiego obrzadku pogańskiego.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

6)

Patrząc na gospodarza, Rundstadsten zastanawiał się nad powodami dziwnej sprzeczności w jego postępowaniu. Bowiem skoro ten człowiek jest nieubłaganym wrogiem Anglików, to czemu sam stara się upodobnić do rodowitego Anglika? Względnie, jeżeli za szczyt marzeń uważa przyswojenie sobie cech, manier i wyglądu angielskiego gentlemana, to skąd ta nienawiść do Anglji? Jak może on pogodzić jedno z drugiem?

Profesor Rundstadsten nie lubił jednak tracić czasu na rozwiązywanie zagadek psychologicznych. Zbył swą ciekawość komunałem, że europejczykowi trudno zrozumieć azjatę, poczem zaczął myśleć praktycznie.

Wszystko jedno, z jakich przyczyn Lohar Bara nienawidzi Anglji, grunt, że tak jest i z tego trzeba wyciągnąć jaknajwięcej korzyści.

— Ciekawym bardzo, ilu żołnierzy ma obecnie tutejszy garnizon.

— Ano zliczmy; w Alipur pułk piechoty angielskiej i szwadron tubylców; w olbrzymim Forcie Williama, który, jak pan zapewne już zauważył, leży w centrum miasta, batalion Anglików, pułk tutejszej piechoty, baterja artylerji fortecznej i jedna kompanja marynarki; do tego trzeba dodać oddziały, stacjonowane w Barrackpore, które składają się...

— Przepraszam, małe nieporozumienie. Mnie nie chodzi w tej chwili o garnizon Kalkuty, ale o siłę zbrojną całych Indyj. Ile to chłopa?

— Dwieście trzynaście tysięcy!

— W tem rodowitych Anglików?

— Dobre czterdzieści procent.

— Jakto? Pisał pan kiedyś, a szczegół ten utknął mi najmocniej w pamięci, jako eks-kawalerzyście, że w Indjach na 49 pułków kawalerji, liczących po sześciuset ludzi, jest tylko 9 pułków rdzennie angielskich.

— Tak, tak, ale na 185 batalionów piechoty jest angielskich 52, a na 103 baterje artylerji polnej, górskiej i fortecznej aż 92 są obsadzone wyłącznie przez Anglików. Poza tem każdy batalion piechoty tubylczej i każdy pułk kawalerji ma 14-tu oficerów angielskich i odpowiednią ilość podoficerów... Ehe, panie Rundstadsten, Anglicy nie są tacy głupi!

— Tem lepiej. Ani panu, ani mnie nie dałaby satysfakcji walka z przeciwnikiem głupim... Zatem w sumie dwieście trzynaście tysięcy.

— Do tego dochodzą rezerwy, około 36 tysięcy żołnierzy i drugie tyle z formacyj ochotniczych.

— Czyli razem 285 tysięcy chłopa, powiedzmy dla okrągłości, że nawet 300 tysięcy. A mieszkańców Indyj obliczam na przeszło trzysta miljonów!

W odpowiedzi na tę uwagę Lohar-Bara uśmiechnął się z politowaniem.

— Więc i pana zahipnotyzowało zestawienie tych dwóch cyfr? — odparł. — Nie dziwiłbym się laikowi, ale żeby major sztabu generaln...

— Pssst! — syknął Rundstadsten. — Czy pański służący czasem nie...

— Nie podsłuchuje nigdy, proszę być spokojnym. Żleby już było, gdyby wśród mojej służby znajdował się choć jeden niepewny człowiek. Ale swoją drogą możemy kawę wypić w palarni.

Przeszli więc do innego pokoju, do owej palarni i zanurzyli się w rozkosznie wygodnych fotelach, ustawionych w wykuszu, który spowodu swoich pokaźnych rozmiarów zasługiwał na miano oszklonego balkonu. Tu Lohar Bara zaczął cierpliwie prostować nazbyt europejskie pojęcia swego gościa o Indjach.

Laicy, zapatrzeni w imponującą liczbę, w owe trzysta miljonów mieszkańców, nie mogą zrozumieć, w jaki sposób garstka Anglików potrafi utrzymać w ryzach takie masy i nie mogą nadziwić się dosyć, że te masy dotychczas nie pozbyły się okupantów, że nie wytępiły ich do nogi.



Laicy zapominają jednak, iż owe trzysta miljonów ludności to nie jeden naród, zjednoczony wspólnością ojczystego języka, religji, obyczajów, tradycyj, interesów i t. d., lecz największy w świecie i to pod każdym względem „bigos". Dość powiedzieć, że ludność Indyj posługuje się stu pięćdziesięcioma językami o niezliczonych narzeczach. W samym tylko Pendżabie jest w użyciu dwadzieścia języków i ośmdziesiąt siedm djalektów. Zdarza się więc niezmiernie często, iż dwaj Hindusi, chcąc porozumieć się ze sobą, muszą mówić po... angielsku!

Pod względem wyznaniowym mozaika jest niemniej barwna; wyznawcy braminizmu i mahometanie, mający wciąż spory z sobą, ku radości białych władców, buddyści, animiści, chrześcijanie, sikhowie, dżainowie, parsowie, nie licząc mniejszych grup, no i po kilka sekt (jeśli tak można powiedzieć) w łonie każdej z tych religij, to „już" wszystko. Lecz mistycyzm, panujący na hinduskiej glebie, w całkiem specyficzny sposób ubezwładnia tubylców, czyni ich mało wrażliwymi na rozkosz posiadania dóbr doczesnych...

— ...co ogromnie utrudnia ujeżdżanie konika walki klasowej! — żalił się Lohar - Bara. — A zdawaćby się mogło, że najprostszą drogą do celu będzie podjudzanie tylu miljonów nędzarzy przeciwko bogaczom angielskim i ich wiernym sprzymierzeńcom, maharadżom. Niestety, tutaj na to liczyć nam nie wolno.

— Hm, radżowie. Ilu jest tych kacyków?

— Przeszło siedmiuset! Tak siedmiuset, ale bardzo różnego kalibru. Władca Kaszmiru i Nizam Hajderabadu — to suwereni potężniejsi i grubo bogatsi, niż niejeden z królów w Europie. Lecz z drugiej strony jest tu ze stu takich księstw hołdowniczych, że ich obszar pokrywa się dokładnie z obszarem danej wsi. Ci groteskowi monarchowie są potomkami wójtów, którzy podczas powstania sipajów stanęli po stronie Anglji i od niej w nagrodę otrzymali tytuł książęcy, czyli godność radży.

— No, a kasty? Czy nie...

— Kasty! Och, to najgorszy sęk!

Długie wywody Lohar-Bara na ten temat można streścić następująco: Wkrótce po wtargnięciu ludów aryjskich do Indyj powstały pierwsze cztery kasty: kapłanów, rycerzy, rolników i jakby niewolników, rekrutujących się z potomków podbitych drawidów. Potem, w miarę wytwarzania się nowych zawodów, przybywały dalsze kasty, mając zrazu taki charakter, jak ongiś w Europie cechy i gildy. Ale w Indjach kastowość rozwinęła się tak zastraszająco, że obecnie kast jest ponad trzy tysiące! I członkom jednej kasty nie wolno przestawać z członkami innej kasty, a cóż dopiero żenić się! Ba, nawet w ramach jednego zawodu bywa po kilka kast. Córka właściciela dwukonnej dorożki nie popełni mezaljansu przez ożenek z dorożkarzem, jeżdżącym w jednego konia. Aż strach pomyśleć, ile kłopotów czeka naprzykład córkę szofera, służącego u maharadży, który kupił sobie limuzynę stukonną! Żeby to jeszcze sto kur, ale szukaj tu, biedna dziewczyno na męża takiego, co ma powierzonych swej pieczy aż... sto koni.

— I czy przy tak idjotycznem rozproszkowaniu społeczeństwa można marzyć o jakiejś zbiorowej akcji? — wzdychał Lohar - Bara.

Profesor Rundstadsten zaczął niecierpliwić się.

— Pan wciąż kracze, a mnie jednak wiadomo, że budzi się tutaj ruch narodowy i zrozumienie potrzeby zjednoczenia wszystkich Hindusów dla walki z najeźdźcą. Mówiono mi w Europie naprzykład o tym Gandhim...

— O Gandhim? — Lohar - Bara zrobił wzgardliwą minę. —.Mohandas Karamchand Gandhi siedzi od 1893-go roku w Afryce Południowej i przez te dwadzieścia lat właściwie nic nie zdziałał. Zmusił rząd do zniesienia łotrowskiej ustawy, czyli zabezpieczył przed wysiedleniem z Afryki 150 tysięcy Hindusów, zamieszkałych tam oddawna. To wszystko, czego dokonał!

— Możeby się jednak udało ściągnąć go tutaj.

— A, proszę bardzo! Pozwolę sobie tylko nadmienić, że największym przeciwnikiem wszelkich gwałtów jest właśnie Gandhi! W odpowiedzi na prześladowania generała Smutsa, prześladowania, o jakich tutejszym Anglikom nie śniło się nigdy, Gandhi w Johannesburgu zaprzysiągł wszystkich swoich zwolenników, że ograniczą się tylko do „biernego oporu".

— Taaak? No, to niech nadal siedzi sobie w Afryce!

— Gandhi to urodzony męczennik, a ja jestem zwolennikiem sabotaży, teroru i wkońcu otwartej walki orężnej... Tylko, niestety, nie mamy oręża.

— Broń przybędzie tu niebawem. Statek „Albatros" wyszedł w morze na tydzień przed moim odjazdem z Europy.

— I jeszcze go niema? — Lohar-Bara zaniepokoił się, lecz Rundstadsten nie żywił żadnych obaw. „Albatros" nie mógł płynąć przez Kanał Sueski, przez tę angielską gardziel, dlatego wybrał długą, okrężną drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co życie niesie?

Napad rabunkowy w Szczyrku

PRZYJACIELA WYDAŁ W RĘCE ZBIRÓW.

Na czeladnika piekarskiego *Pryszcza Ludwika dokonano* na publicznej drodze w Szczyrku, pow bialskiego, napadu rabunkowego, podczas którego napadniętemu zrabowano 64 zł. Ponieważ napadnięty rozpoznał sprawcę w osobie kilkakrotnie już karanego *26-letn. Pilarza Jana ze Szczyrku,* wykrycie bandytów nie trwało długo. Cała sprawa przedstawia się jak następuje:

Kolega napadniętego, czeladnik piekarski, *Wałęga Jan ze Szczyrku,* zauważył owego dnia, że Pryszcz jest w posiadaniu *64 zł. gotówki,* którą tenże miał owiniętą w chusteczkę. Wałęga szybko zdecydował się ograbić swego przyjaciela. O zamiarze swym poinformował swych wspólników: *Pilarza Jana i 19-letn. Walusia Władysława,* który mimo swego młodego wieku często już był karany za bójki i kradzieże. „Czcigodna" trójka umówiła się, że Wałęga *doprowadzi Pryszcza na pewne odległe miejsce,* gdzie miał nastąpić napad. Tak się też stało. Przygotowany na wszystko Pilarz uderzył posiadacza gotówki silnie pięścią, *poczem zrabował mu pieniądze.* Wałęga, który towarzyszył Pryszczowi, zbiegł, udając, że się boi. Pilarz po dokonaniu rabunku oddalił się, obrzucając swoją ofiarę kamieniami. Po dokonanej zbrodni cała trójka podzieliła się łupem.

Wałęga ze skruchą przyznał się do winy i dokładnie opisał całe zajście. Sprawę skierowano następnie do prokuratury, która wkrótce pociągnie „zacną" trójkę do odpowiedzialności sądowej.

Krew na Kasprowym Wierchu

W piątek wieczorem w czasie pracy przy budowie kolejki linowej na Kasprowy Wierch zdarzył się tragiczny wypadek, w którym 1 osoba poniosła śmierć. **Około godz. 18-ej 11 robotników, zatrudnionych przy budowie kolejki wsiadło do wózka roboczego, ciągnącego materjały na linji z Myślenickich Turni na Kasprowy Wierch aby udać się tą drogą do pośredniej stacji w Myślenickich Turniach. W pobliżu tej Turni gdy wózek przesuwał się nad terenem na wysokości 12 metrów, wózek z powodu przeważenia z jednej strony wywrócił się i wszyscy robotnicy wypadli. Jeden z robotników został zabity na miejscu, pozostałych 10-ciu odniosło poważne rany. Rannych przewieziono do szpitala. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.**

Naiwnych nie sieją

O niezwykle ciekawej historji, świadczącej, że i dziś jeszcze nie brak ludzi naiwnych, donoszą z Dąbrowy. W Wesołej mieszka tam znany w okolicy człowiek, dotknięty prawdopodobnie **obłędem religijnym,** który w mieszkaniu swem przybrany w dziwaczny strój, odprawiał „nabożeństwa".

Strój dziwaka świadczył już, że ma się do czynienia z człowiekiem umysłowo chorym. Mimo tego jednak znajdowali się ludzie, zwłaszcza kobiety, które wierzyły warjatowi, **opowiadającemu, że jest wysłannikiem świętego Piotra.**

„Wysłannik" ten miał nawet dwie pomocnice, które obchodziły mieszkania, zbierając datki na „pomoc dla cierpiących dusz zmarłych, krewnych i rodziny". Mieszkanie człowieka chorego odwiedzane było licznie, a ludzie wierzący w jego posłannictwo, składali mu ofiary. Chorym osobnikiem i jego pomocnicami zajęła się policja.

Skazanie niesumiennego funkcjonarj. pocztowego

Przed Sądem Okręgowym w **Poznaniu** stanął b. funkcjonarjusz pocztowy, **Józef Dybski,** oskarżony o to, że przywłaszczył sobie worek z przesyłką pocztową, który zawierał obok wielu wartościowych listów również **1150 zł. gotówki.** Sąd skazał niesumiennego urzędnika na rok więzienia.

Nieproszony gość pod łóżkiem

W czwartek tuż przed północą, małżonkowie Gawendowie, zamieszkali w Siemianowicach przy ul. Bytomskiej 8, udając się na spoczynek — odkryli pod *łóżkiem w sypialni złodzieja,* który przy pomocy podrobionych kluczy dostał się do ich mieszkania. Z wielkim strachem i krzykiem uciekli do przyległego pokoju, na co, oczywiście czekał nieproszony „gość", który zabrał z *otwartej szuflady 1200 zł.* i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dział gospodarczy

Ceny zbóż wciąż jeszcze spadają

Ceny na ważniejszych rynkach zbożowych w tygodniu sprawozdawczym uległy znów lekkiemu spadkowi, **tendencja zniżkowa zaczyna nabierać cech trwałości.** Ceny, wobec znacznego popytu nie są wysokie, chociaż wciąż jeszcze wyższe od przeciętnych z paru ubiegłych lat kryzysowych.

Zboże, sprzedawane obecnie na wielkich rynkach światowych (głównie pszenica) pochodzi przeważnie nie z tegorocznych zbiorów, lecz ze zapasów z lat dawnych. **Argentyna** dzisiaj większych ilości zboża już nie posiada, **Australja** zaś wywozi niemal **wyłącznie** na Daleki Wschód, przywożona więc do portów europejskich, pszenica pochodzi niemal wyłącznie z Ameryki Północnej, zwłaszcza z Kanady, której zapasy były bardzo duże.

Na rynku krajowym znaczniejsze zmiany nie zaszły. Zaznaczyć należy, że na rynkach zagranicznych **sytuacja dla żyta układa się nagół niepomyślnie,** głównie skutkiem dużego urodzaju i niskich cen kukurydzy. W każdym razie **cena pszenicy** jest stosunkowo znacznie wyższa, aniżeli żyta. To jest między innemi przyczyną, że cena żyta i u nas jest niska — pomimo nawet niezbyt dużej podaży. Na zaznaczenie zasługuje, **że ceny zwierząt hodowlanych, zwłaszcza trzody chlewnej, u nas w ciągu ostatniego miesiąca poważnie spadły,** odpada zatem najważniejszy w naszych warunkach czynnik, wpływający na poziom cen zboża. Mianowicie rolnikowi przestaje się kalkulować **„przerobienie zboża na mięso".**

Pszenica jest prawie o 50 proc. droższa. Dla **jęczmienia** sytuacja układa się nadal **niezbyt pomyślnie,** dla **owsa** natomiast stosunkowo **lepiej,** gdyż na niektórych rynkach krajowych ceny owsa i jęczmienia browarnego są jednakowe.

Na rynku krajowym płacono (za 100 kg. w złotych): w Warszawie za pszenicę 19.75 — 20.00, żyto 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 16.75 — 17.00, jęczmień przemiałowy 13.75 — 14.00, owies 15.25 — 15.75; w Poznaniu pszenica 17.50 — 17.75, żyto 12.25 — 12.50, jęczmień browarny 15.25 — 16.25, jęczmień przemiałowy 13.50 — 13.75, owies 15.25 — 16.25 (15.75 — 16.25).

O racjonalną eksploatację sadu i zorganizowany zbyt owocu

W Płocku odbył się tymi dniami wielki targ na owoce, przygotowany przez Okręgowe Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, zarząd miejski m. Płocka i lokalne organizacje rolniczo-sadownicze. Okręg płocki jest, jak wiadomo, jednym z najlepiej zagospodarowanych w Polsce terenów produkcji sadowniczej. Odbiorcami jego są: Warszawa, Łódź, a nawet Gdynia. To też głównym celem wspomianego targu było, obok efektownego reprezentowania produkcji płockiej, również i bezpośrednie zetknięcie odbiorcy i konsumenta z producentem. W tym kierunku spełnił targ swe zadanie doskonale.

Ale nietylko te względy zadecydowały o jego urządzeniu. Z okazji targu bowiem miejscowe organizacje rolniczo-sadownicze omówiły aktualną zawsze sprawę racjonalnej eksploatacji sadu i zorganizowanego zbytu owocu. W pierwszej kwestji chodziło o to, by sadownicy nasi, wspomożeni przez odpowiednie kredyty i ulgi podatkowe, zaczęli wreszcie bezpośrednio sami zajmować się swoim sadem, pielęgnować go należycie i ciągnąć zeń korzyści, a nie wydawać go na łup rabunkowej eksploatacji dzierżawcy — pachciarza. Co do drugiego postulatu — zastanawiono się nad uruchomieniem bezpośrednio przez producentów zarówno przetwórni owoców, jak i placówki, zajmującej się ich skupem i zbytem. Powstanie takich instytucyj, o charakterze najprawdopodobniej spółdzielczym, oszczędziłoby właścicielom sadów zbędnego, a kosztownego pośrednictwa prywatnych handlarzy. Spółdzielnia taka z miejsca mogłaby dobrze prosperować, gdyby np. stałymi odbiorcami jej stały się okoliczne garnizony.

(P. A. A.)

ROZSZERZENIE PRACY IZB ROLNICZYCH.

W najbliższym czasie w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych ma być utworzona osobna sekcja zrzeszeń spółdzielczych, której zadaniem bedzie współdziałanie z organizacjami spółdzielczemi i tworzenie podstaw do ich ekspansji. Jak się dowiadujemy, rada główna Związku Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo-gospodarczych zdecydowała przystąpić wobec tego do Związku Izb w charakterze członka owej nowej sekcji.

(P. A. A.)

ROLNICTWO PRZECIW WOLNEMU PRZYWOZOWI RYŻU.

Od kilku lat już walczy rolnictwo przeciw wolnemu przywozowi ryżu. Jak dotąd — bez większego skutku. W ostatnich dniach wzmogły się zabiegi sfer rolniczych, o usunięcie zbednego konkurenta dla krajowych zbóż. Żądanie rolnictwa sięga nawet tak daleko, by przywóz ryżu wyrugować całkowicie.

(P. A. A.)

KURCZĘTA POLSKIE NA ANGIELSKIM RYNKU DROBIU I DZICZYZNY.

W ostatnim tygodniu rynek londyński wykazał lekkie ożywienie popytu na cięższy typ kurcząt, t. j. powyżej 3½ funtów angielskich i ceny za takie sztuki zwyżkowały o ¼ — ½ pensa. Ceny na lżejsze sztuki pozostały bez zmian, jednak już powyższy objaw pozwala na bardziej optymistyczną ocenę rynku w ciągu najbliższych tygodni. Kurczęta polskie, które prawie bez wyjątku należą do typu lekkiego płacono przeciętnie 9¾ pensa za gatunek pierwszy i 8¾ pensa za gatunek drugi. Dowozy kuropatw w dalszym ciągu były znaczne i powyższały zapotrzebowanie, wobec czego przez cały tydzień rynek był bardzo słaby. Towar importowany osiągał 1 szyling i 4 pensy za najlepszy gatunek, 1 szyling za drugi gatunek i około 5 pensów za ptaki stare.

PRAWDA O SPOŻYCIU MLEKA PRZEZ WOJSKO.

Szeroko rozniosła się w ostatnich dniach po prasie wiadomość, jakoby władze wojskowe nakazały zamienić poranne i wieczorne porcje kawy względnie herbaty dla szeregowych na mleko. Wiadomość ta wymaga pewnej korekty. Przynajmniej o tyle, że zasadniczo nakaz taki nigdy nie został wydany.

Prawda w tej kwestji polega jedynie na tem, że departament intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych pozostawił dowódcom pułków do dowolnego uznania, w miarę środków i możliwości, rodzaj porcyj żywnościowych dla szeregowych. Znaczy to, że jeżeli jakiś pułk zarówno stać pod względem finasowym na zmianę kawy, czy herbaty na mleko, jak również może on tę zmianę przeprowadzić, opierając się na wystarczającej dostawie mleka — żołnierze mogą otrzymywać mleko zamiast kawy lub herbaty. Nie jest jednakże to regułą.

(P. A. A.)

PRZED WYBORAMI NOWEGO PREZESA Z. I. I O. R.

Dnia 5 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Wśród obrad szczególne zainteresowanie wzbudza sprawa wyboru władz, gdyż w grę wchodzi zmiana na stanowisko prezesa. Na miejsce p. Fudakowskiego wysuwa się szereg kandydatów, a najpoważniejszymi są: pp. senator Kleszczyński, poseł Kozłowski i senator Jan Fudakowski.

(P. A. A.)

POWIĘKSZENIE OBSZARU PLANTACYJ TYTONIOWYCH.

W Borszczowie, woj. Tarnopolskie, odbył się tymi dniami pokazowy wykup tytoniu. Na pokaz złożyły się demonstracje szacunku surowca tytoniowego, metody określania procentu wilgotności w liściach tytoniowych, wreszcie zapoznawanie się z nowym wynalazkiem Polskiego Monopolu Tytoniowego, t. zw. komorą fermentacyjną. Fermentacja surowca tytoniowego w korze tej przebiega w okresie czasu niewspółmiernie krótszym, aniżeli to dotychczas było stosowane, niezależnie od tego, iż fermentacja ta przebiega w całej komorze równomiernie pod wpywem nagrzanego powietrza.

P. M. T. na terenie tarnopolskiego przed najbliższym okresem plantacyj tytoniowych uzależni przydział plantacji danemu plantatorowi od zgody nabycia przez tegoż pewnej ilości szczepów owocowych, w szczególności orzecha włoskiego.

Między innemi również w roku przyszłym obszar plantacyj tytoniowych na terenie województwa zwiększony bedzie o 200 ha, w stosunku do obszaru 1761 ha. z r. ub. Dalszemu powiększeniu stanie na przeszkodzie już tylko niewystarczajaca pojemność istniejących magazynów tytoniowych. W związku z tem wyłania się konieczność starania się o kredyty na budowę dodatkowych pomieszczeń dla surowca.

Uprawa tytoniu na Podolu winna ulec dalszej zwyżce z uwagi na doskonałe warunki fizjograficzne terenu dla tej uprawy.

(P. A. A.)

ZJAZD GOSPODARSTW PRZODOWNICZYCH POWIATU TARNOPOLSKIEGO.

W Tarnopolu odbył się zjazd gospodarstw przodowniczych z powiatu. Wśród wielu ciekawych referatów wyróżnił się referat p. Józefa Wróbla z Janówki, który silnie podkreślił potrzebę poświęcenia na przyszłość większej uwagi gospodarstwu hodowlanemu, niż to czyniono dotychczas.

(P. A. A.)

OBROTY HANDLOWE MIĘDZY POLSKĄ A DANJĄ.

Oficjalna statystyka handlu zagranicznego Danji wykazuje, że ogólna wartość importu z Polski w ciągu trzech kwartałów b. r. wyniosła 19.890.000 koron duńskich. Natomiast wartość eksportu duńskiego tylko 7.489.000 koron. Saldo obrotu jest dla Polski pozytywne, a dla Danii ujemne na kwotę 12.401.000 koron duńskich.

Kącik radjowy

CO PRZYNIESIE WSI POLSKIE RADJO W DNIU 24-go LISTOPADA.

W niedzielę, dnia 24 listopada na początku audycji, rozgłośnia warszawska nada o godz. 9.03 „Gazetkę rolniczą", opracowaną przez p. Stanisława Jagiellę. Popularny ten „dziennik" niedzielny dla wsi przyniesie ostatnie nowiny ze świata rolniczego.

Popołudniu na „godzinę rolnika" złożą się następujące audycje wiejskie: O godz. 15 popularny higjenista dr. Marcin Kacprzak w pogadance p. t. „Nie krzywdźmy własnych dzieci", zwróci uwagę naszych słuchaczy wiejskich na obserwowane ostatnio objawy zagrażające tężyźnie i zdrowiu młodego pokolenia przez skąpe i złe odżywianie dzieci na wsi. O ile z jednej strony rozwijająca się np. spółdzielczość mleczarska rozwiązała w dużej mierze sprawy zbytu, dając upragniony i stały grosz w ręce gospodarza, o tyle z drugiej strony prawie wszystko mleko zostaje sprzedane, a dzieci pozbawione niemal zupełnie tego bodaj najcenniejszego pokarmu. Podobnie mają się rzeczy z nabiałem, owocami, jarzynami itp. produktami, których dzieci wiejskie poprostu łakną. Tak dalej być nie może, tembardziej, że względy gospodarcze przemawiają za zwiększeniem spożycia wewnątrz kraju. Spożycie przez wieśniaka i jego dzieci własnych produktów w większej ilości nietylko zachowa tężyznę narodu, ale usunie z czasem nadmiar tych produktów z rynku, przez co znowu rolnik osiągnie wyższe ceny za produkty pozostałe na sprzedaż.

O godz. 15 m. 25 „Przegląd rynków produtów rolnych" opracowany przez p. Stanisława Prus-Wiśniewskiego, obok informacyj o cenach na ważniejsze produkty rolne, przyniesie praktyczne wskazówki gospodarskie.

O godz. 15 m. 45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy gawędę prof. Stefana Biedrzyckiego p. t. „Mówią, że wypadki chodzą po ludziach". Tym razem znany gawędziarz mówić będzie o bezpieczeństwie pracy na wsi. Temat nie poruszany jeszcze w radjowych pogadankach, niewątpliwie zainteresować powinien szerokie rzesze słuchaczy wiejskich.

PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA W OSTATNIM TYGODNIU LISTOPADA

„Skrzynka rolnicza" zostanie wygłoszona przez inż. Wacława Tarkowskiego w poniedziałek, dnia 25 listopada.

P. Władysław Homan wygłosi pogadankę p. t. „Spłata długów funduszowi obrotowemu reformy rolnej".

We wtorek, dnia 26 bm. rozgłośnia warszawska transmitować będzie z Torunia „Porady weterynaryjne" w opracowaniu p. Zygmunta Olszańskiego, lekarza weterynarji. W środę dnia 27 bm. „Porady weterynaryjne" ze względu na miejsce zamieszkania prelegenta przeniesione zostały do rozgłośni toruńskiej, która stale umieszczać je będzie w programie, w ostatnią środę każdego miesiąca.

„Kącik dla młodzieży wiejskiej" wygłosi inż. Zygmunt Kobyliński, we czwartek 28 bm. „Skrzynkę rolniczą" wygłosi inż. Wacław Tarkowski, w piątek 29 bm. W sobotę, 30 bm. nadaną zostanie 2-ga wesoła audycja wiejska p. t. „Wesołe opowiastki góralskie" opracowane przez red. Antoniego Zachemskiego. Tego rodzaju opowiastki wprowadzone od niedawna do programu wiejskiego, mają na celu zapoznanie naszych słuchaczy z humorem podhalańskim obrazującym usposobienie i charakter górali. Wszystkie audycje zaczynają się o godz. 7 wiecz.

KOOPERATYSTKI PRZY PRACY

Istnieją odcinki gospodarstwa narodowego, na których spółdzielczość pracy może oddać olbrzymie usługi, na których, być może, jest ona nawet niezastąpiona. O jednym fragmencie takiego odcinka, o osadzie bezrobotnych w Sannikach i zorganizowaniu tam chałupnictwa na zasadach spółdzielczości przez same kooperatystki, mówić będzie p. Stanisława Goryńska w odczycie p. t. „Kooperatystki przy pracy" dn. 25 bm. o godz. 17.

ŚWIAT ZWIERZĄT W ABISYNJI

Abisynja interesuje obecnie wszystkich. Chcemy wiedzieć jaknajwięcej o tym kraju tajemniczym i mało znanym. Tym razem mówić będziemy nie o wojnie, nie o ludziach wogóle, a o zwierzętach, zamieszkujących ten kraj. Prof. Roszkowski wygłosi odczyt p. t. „Świat zwierząt w Abisynji" dn. 25 bm. o godz. 17.50.

CZY MOŻEMY ŻYĆ BEZ MIĘSA?

Jarstwo ma obecnie wielu zwolenników gorących, nawet fanatycznych — ma też zdecydowanych przeciwników, którzy mięso uważają za podstawę naszego odżywiania. Jak wiadomo, mięso zawiera białko konieczne dla ciągłej odbudowy tkanek naszego organizmu. Ale białko zawiera także różne inne produkty spożywcze. Czy powinniśmy jadać mięso, i w jakiej ilości, jakie inne środki odżywcze mogą je zastąpić — dowiemy się z odczytu p. Marji Strasburger p. t. „Czy możemy żyć bez mięsa", który nadany zostanie dnia 27-go b. m. o godz. 12 m. 15

O ZMIANACH KLIMATYCZNYCH

Nowe metody badania zmian klimatycznych w minionych okresach czasu rzucają światło na zagadnienie kierunku zmian klimatu doby obecnej. Wysuwa się dzisiaj hipoteza, że żyjemy w okresie interglacyjnym. Rezultaty osiągnięto głównie stosując metodę analizy pyłkowej w badaniach głębokich i starych torfowisk, w których zapisana jest niejako deszczem pyłkowym historja zmian flory i klimatu po ostatniej epoce. Podania te koncentrują się głównie w Instytucie Botanicznym U. J. — reportaż z tego Instytutu w opracowaniu prof. dr. Władysława Szafera nadany zostanie z Krakowa dn. 29 bm. o godzinie 17-tej.

U NASZYCH MAZURÓW ZA KORDONEM

W czasie swej podróży kajakowej po Mazurach Pruskich, p. Melchjor Wańkowicz zajechał do wsi Iznoty nad Czarną Rzeką. Znalazł się tam w środowisku niemieckiej ludności, która przeniosła się tutaj z pogranicza na skutek plebiscytu — to element na Mazurach Pruskich uprzywilejowany. Potem autor reportażu przybywa do osady zamieszkałej przez Polaków — to twarda rasa Mazurów, której nie zdołało przemóc parusetletnie prześladowanie. Posłuchajmy co o tych kontrastowych zupełnie środowiskach powie nam autor w reportażu p. t. „Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą", dnia 30 bm. o godzinie 17-tej, z cyklu reportaży „Na Mazurach Pruskich".

MALTA — WYSPA INTERESÓW

Gdy jesienią lecą od nas, z Europy, bociany, by zimować na gorącym, czarnym kontyngencie, gdy wiosną z zimowisk swych do nas wracają, spocząć mogą w połowie drogi pomiędzy lądem afrykańskim a wysuniętą na południe Sycylją, na wyspie Malcie. Cała ta, niewielka zresztą wysepka, mogłaby być jednym olbrzymim eksponatem głośnego na cały świat muzeum brytyjskiego w Londynie, jak twierdzą to z odcieniem złośliwości mieszkańcy wyspy.

Ale jest i własne muzeum w stolicy Malty, gdzie m. in. całe piętro wypełnione jest modelami i precyzyjnemi rekonstrukcjami ogromnych, rozsianych po wyspie prehistorycznych fortyfikacyj z epoki kamiennej.

Dziś Malta jest jedną z twierdz władztwa W. Brytanji na szlaku morskim, wiodącym przez morze Śródziemne i Czerwone do Indyj, na szlaku, z którym przecina się linja ekspansji afrykańskiej Włoch, które poczynają twierdzić, iż W. Brytanja może panować na morzach, byle nie na starorzymskim „Mare Nostrum". O tej wyspie „na morzu... interesów" opowie nam szerzej p. Antoni Kawczyński dnia 24 bm. o godz. 21.30 w swym zajmującym felietonie.

Odpowiedzi redakcji

W. P. Jan Hryc: Musielibyśmy przeczytać utwory Pańskie, by wydać o nich sąd.

W. P. Stojkowski: Za zaliczką książek nie wysyłamy. Przegląd dziejów chłopa polskiego (cena 2 zł.) i Katechizm sanacyjny (10 groszy) posiadamy na składzie. Po nadesłaniu pieniędzy, wyślemy książki.

Chłop z Limanowskiego: Jeżeli trudno Panu zebrać się na prenumeratę, to przecież można namówić 3 lub 4 sąsiadów, czy znajomych i do spółki z nimi zaprenumerować pismo. — O współpracę prosimy.

W. P. Jan Bator: Dotychczas zamówień niema.

W. P. Augustyński Jan: „Mały Napoleonek" Staś Cisło z Niecieczy jest naprawdę małym i dlatego nie poświęcamy jego osobie więcej miejsca. Był ludowcem, jest sanatorem, wkrótce będzie musiał szukać nowego przydziału. To jego rola. Na pogróżki trzeba było zrobić doniesienie do prokuratora.

W. P. Mgr. Walenty Dżula: Rzucona myśl była w zasadzie słuszna, jednak ze względu na trudności wybraliśmy inną drogę.

W. P. Janiak Józef: Przesyłkę uskutecznimy w najbliższym czasie. Po projekt zmian prosimy zwrócić się do N. K. W. — gdyż dotąd nie mamy.

W. P. Fr. Gonciarz: Niestety nie da się już uzyskać ulg i dlatego żadnego podania nie wnieśliśmy.

Emigrant we Francji J. B.: Niecenzuralne — nie wydrukujemy. — Prosimy jednak o nadsyłanie nam opisów w jakich warunkach żyją Polacy we Francji. — Te wiadomości chętnie zamieścimy.

W. P. Antoni Zygmunt: Wiersz i artykuł uległby konfiskacie.

Korespondent z Niżańskiego. Z niektórych myśli z artykułu p. t.: „Zdrada" — skorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

W. P. Marja Adamczykowa: Z nadesłanych wierszy widać, że Pani nie brak pomysłów. Należałoby jednak pisać prozą — a nie rymować. Niektóre utwory zamieścimy. Prosimy o współpracę w „Głosie Kobiety".

T. Zabłocie: Za wiadomości dzięki serdeczne. Dwóch znanych obywateli można zaprosić na zjazd. Trzeba dopilnować, by zarządy kół się zjawiły. Notatki w następnym numerze. Wizyta policji wskazuje, że praca ta jest niemile widziana. Resztę omówimy na zjeździe.

W okresie wyborów do Sejmu i Senatu wpłynęło bardzo dużo sprawozdań z przebiegu wyborów. — Część materjału zużytkowaliśmy — niestety wszystkich korespondencyj nie byliśmy w stanie wówczas zamieścić.

Dzisiaj korespondencje te już nie są aktualne — i dlatego nie będziemy ich drukować. — Materjał ten oddaliśmy Zarządowi Okręgowemu Stronnictwa Ludowego — dla którego dane te — ze względów organizacyjnych przedstawiają dużą wartość.

W. P. St. Barnaś. List polecony z dnia 9 bm. otrzymaliśmy.

— **Koresp. z Strumieńskiego.** Korespondencji **„Jak wyglądał „Żabi kraj" przed 50** laty umieścić nie możemy, zawiera bowiem obrazę Urzędu Skarbowego.

Kronika Śląska

W Piekarach Śląskich wybuchł w ub. tygodniu pożar w zabudowaniach dworskich ks. Donnersmarcka. Spłonęła stodoła wraz z 600 furami zboża. Szkoda wynosi 90.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, porzuconego przez włóczegów grających w karty.

Matka-dziecko. W Łagiewnikach Śląskich powiła młoda dziewczyna, prawie dziecko jeszcze, syna. Dziewczyna liczy 14 lat. Wypadkiem tym zainteresowała się policja chcąc ustalić ojcostwo dziecka. młoda matka nie chce jednak zdradzić nazwiska ojca, grozi mu bowiem kara więzienia za utrzymywanie stosunków z nieletnią.

P. Wojewoda Grażyński przeprowadził **wizytację** szpitali na Śląsku Cieszyńskim oraz kontrolę robót koło basenu kąpielowego w Bielsku i sanatorjum w Istebnej.

Kopciowice. Tragiczny wypadek. W ub. niedzielę nad ranem zdarzył się tu tragiczny wypadek. Do domu swoich rodziców, położonego na uboczu, wracał Józef Chrostek. Nie mogąc się absolutnie nikogo dowołać, usiłował wyważyć drzwi, by dostać się do domu. Hałasy usłyszał ojciec jego — Paweł, który będąc przekonany, że to złodzieje dobierają się do jego domu, wybiegł z rewolwerem i nie poznawszy w ciemnościach syna, strzelił do niego. Ciężko rannego Chrostka odwieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł. Pawła Chrostka aresztowano, lecz po zbadaniu go przez lekarzy, którzy stwierdzili u niego pewne zamroczenie umysłu, wypuszczono go na wolną stopę.

Powiat Bielsko

Podpalił, czy nie podpalił? Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku stanął w ub. wtorek piekarz, Ignacy Sitek z Skrzyszowa, któremu akt oskarżenia zarzucał zbrodnię podpalenia, jakiej dopuścić się miał 5 października br. Krytycznego dnia wybuchł pożar w zabudowaniach niejakiego Canibora z Skrzyszowa. Sprzyjający wiatr rozniósł iskry na sąsiednie zabudowania osk. Sitki, które niedługo stanęły w ogniu. W czasie dochodzeń ustalono, że zbrodni podpalenia dopuścił się Ignacy Sitek. By uniknąć jakiegokolwiek podejrzenia podpalił słomianą strzechę sąsiada Canibora, wiedząc, że sprzyjający wiatr przerzuci ogień na jego domostwo. Powodem podpalenia była prawdopodobnie chęć pobrania premii asekuracyjnej za spaloną zagrodę, która ubezpieczona była na 28.000 zł. Powołani na rozprawę świadkowie zeznawali dla oskarżonego odciążająco, wobec czego sąd z braku konkretnych dowodów winy uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Niewiadom. Usiłowane samobójstwo. W ub. wtorek w godzinach wieczornych niejaki Józef Kostelnik, lat 24, usiłował popełnić samobójstwo w mieszkaniu swej matki na kolonji Rymera. Kostelnik zażył większą ilość trucizny do tępienia szczurów. Denatowi, wijącemu się w strasznych boleściach, udzielił pierwszej pomocy dr. Niebrój z Niewiadomia, który zastosował wypompowanie żołądka, a następnie odwiózł Kostelnika do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Stan niedoszłego kroku samobójcy jest beznadziejny. Powodem desperackiego kroku Kostelnika były kłopoty finansowe i długi, na rzecz których potrącono mu większą część zarobku. wypłacona reszta nie wystarczyła na wyżywienie rodziny, co ostatecznie było przyczyną zamachu.

Powiat Cieszyn

Cieszyn. W ub. czwartek odbył się tu pogrzeb ś. p. Władysława Macura, uzdolnionego muzyka-kompozytora. Ś. p. Władysław był synem nieżyjącego już J. Macury, sekretarza Zboru Ewangelickiego w Cieszynie.

Poświęcenie Domu Żołnierza. W dniu 11 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Żołnierza, wzniesionego kosztem 100 tys. zł. Fundusze na budowę zebrano drogą składek i sprzedaży cegiełek. Dom mieści dwie duże sale, oraz lokale spółdzielni, Polskiego Białego Krzyża i mniejsze salki.

Istebna. Wypadek. Dnia 12 bm. powracał z pracy od budowy sanatorjum na Kubalonce, 20-letni Jan Śliwka z Koniakowa. Jadąc na rowerze w najbardziej spadzistem miejscu góry Kubalonki u tak zwanych „galander“, na ostrym zakręcie wpadł na furmankę Pawła Połoka z Istebnej. Siłą zderzenia doznał młodzieniec ciężkich obrażeń ciała i przewieziony pogotowiem do szpitala w Cieszynie, zmarł tamże w dniu 15 bm.

Wyrok w sprawie Delonga. Harcerz polski Delong, przebywający od 2 miesięcy w więzieniu w Mor. Ostrawie, zasądzony został na półtora roku więzienia przez sąd w Mor. Ostrawie za udział w manifestacji antyczeskiej.

ZBIÓRKA FANTÓW NA LOTERJĘ DLA BEZROBOTNYCH

Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia urządza dnia 8 grudnia 1935 r. o godz. 16-tej w hotelu „Pod Jeleniem“ loterję fantową na rzecz bezrobotnych i w tym celu zwraca się do P. T. Publiczności z prośbą o ofiarowanie fantów. Panie z Komitetu rozpoczną zbiórkę fantów z dniem 20 bm.

Tekla Klebetnica



Mościewy!

Tóżech wom chciała powiedzieć, że w Bydgoszczy na Pomorzu żyje niejaki Prengiel, co przepowiado pogode tak, jak ci kapucyni w budce na sznórku przywiązani. Moja Marynka przed wojnom jeszcze jak sie wydowała, to se tesz takigo kapucyna kupiła od Konrada w Czechach, ale teraz sie już nieborok zestarzoł i jakosi dobroty nie robi. Ale tyn Prengiel to je feszak chłop, to jest chciałach prawić kapucyn, bo teraz te pogode lepszy zapowiado, jak polski radyjo. Doskumentnie sie mu wszystko pełni, a przepowiado pogode na cały miesiąc naprzód. Szkoda jeny, że ludzie bardzy posłóchajom pogody w polskim radyjo, ale to je na nic. Staniesz rano człowieku, deszcz sipi, a radyjo przepowiado pogode słonecznom i ciepłote powyży zera. Prowie jedyn roz, jak były wolby do Sejmu, to w radyju deszcz padoł i bezmała sie aji błyskało. A jak sie talijanom za skóre dostanie w Afryce, to w radyjo tesz deszcz padze. Tósz wiecie ludeczkowie dobrze je, że momy tego Prengla. Może być, że ani Prengler nieje kapucynem i je żonaty, ale kapucyna bedzie mioł na szpagacie w budce, bo tak z niczego on tej pogody nie przepowiado. Tak sie mi tu dobrze mówi o tym Prenglu, bo mie sie tesz wszystko pełni, coch wom baji o tych talijanach przepowiedziała. A ze sanacyjom to wiecie, że jusz je downo kaput. Tósz se tak rozmysłom czyby z tym Prenglem nie zrobić jaki spółki i to nasze radyjo skonkurować. Momy jusz tesz niedłógo do nowego roku i każdy je ciekawy, co nom przyniesie nowego. Jo wiym mocka, ale wszyckiego naroz tesz powiedzieć nimogym. Tósz w Palestynie zacznóm żydzio budować wielki pomnik Hitlerowi, jakosi sie to nazywo piramydej, za to, że ich przegnoł z ziymi germański do tej obiecanej Palestyny. To sie ludeczkowie spełni, tak jakby Sybilija o tem pisała. I gdo wiy, czy baji som Hitler nie ruszy za tym wybranym norodem, jak w zimie tej umasty bydzie u niego doma chybieć, a choćby ni, to na poświącke isto pojedzie.

We Warszawie tesz sie wszycko przewraco do góry nogami. Pułkownicy kaput, a opn senator Świtalski, tak jak Szaweł przed Damaszkiem zaświtało mu, że moc nagrzeszył jako marszałek Sejmu i strasznie teraz bróni parlamentaryzmu w Senacie. Gdoby go nie znoł, musiołby sie rozpłakać. Jyny, że tyn teraźniejszy sejm sie skłodo z samych mniejszości: Trzeja było bronić sejmu jak był, a nie teraz. Tósz wom już uchwolili tyn paragraf o pełnomocnictwach i robota pójdzie na fest.

Bedzie centralizacja z dowkami i dźwignóm ich do wyrchu, a na dół popuszczom z płacynim urzędnikom, a ze sejmem tesz zaś bedzie parcelacyjo już pon Sławek powiedzieli, że sie posłowie majom zorganizować podle rejonów i jak to dobrze pójdzie, to tyn sejm rozparcelujom, i jeszcze sie dożyjymy, że bedymy mieć sejm galicyjski, poznański, śloński już momy, a dlo Kongresówki to tam bedzie miejsce możne pod Racławicami u Sławka. Z jednej strony to może je recht, bo pocóż sie ci posłańcy majom tropić aż do Warszawy za dyjetami, kie Sławek tak blisko. Ale tela se zapamiętejcie. Ze dycki je więcej chłopski biydy, jak pański rozkosze.

Ja, a tóżech wom łoto we Wiśle naszczywiła Monoplówke. Borok pobekuje po kapce, że mu sanacyjo nie pomogo, ale jeszcze wyzywo na ludowców i na Szalbóta, że ludzi od wolbów odwodzoł. A prawi, że grape sprzedoł, a kupił za nie grónt na dole. A chołpi sie śmiejom i prawiom, że monopolówka sprzedoł grónt, a kupił auto, pofurkoł se nim, a jak se roz wloł pod mycke, to auto djobli wzieni, bo zrobiło sto kopyrdców, a chłopiska po całej Wiśle kąski z niego zbiyrali. Borok dostoł dwie asekuracyje i dłógoterminowom pożyczke i wjechoł do sanacyje na wiwat, a jyny biyda i nie lza ruszyć. Nale braciszku, Macieju, kajś tam wloz.



Angielscy studenci uniwersytetu w Sheffield urządzili oryginalną zbiórkę na miejscowy szpital, chodząc z komicznym „wielbłądem“ po boiskach footbalowych.

Niszczenie fałszywych pieniędzy

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie niszczenia fałszywych pieniędzy, które zatrzymywane są przez Urzędy państwowe, banki itp. instytucje. Fałszywe banknoty mają być przekazywane dla ekspertyzy do Banku Polskiego, zaś monety podrobione, do mennicy państwowej. By uniemożliwić jakiekolwiek nadużycia co do niszczenia falsyfikatów, zatrzymanych przez urzędy, odbywać się ono będzie w obecności komisji, złożonej z przedstawicieli komendy policji państwowej i urzędów, czuwających nad obiegiem pieniężnym. Banknoty fałszywe mają być palone, a monety podrobione, przetapiane.

Nota czeska do rządu polskiego

Czechosłowackie biuro prasowe komunikuje, że **czechosłowacki charge d'affaires w Warszawie, radca legacyjny Smutny, w dniu 30 października br. wręczył w polskiem ministerstwie Spraw Zagranicznych notę, w której rząd czechosłowacki zajmuje stanowisko wobec rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich i wyraża gotowość uregulowania wszystkich kwestyj spornych na podstawie wzajemnych układów bilateralnych, lub w ramach Ligi Narodów.**

Dotychczas rząd polski nie udzielił jeszcze odpowiedzi, która jednakże jest już przygotowywana.

